

nr 7-8
(329-330)

wakacje
2015

Indeks: 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

Czuwaj

1990
2015



**HARCERSKIE
SPRAWY
damsko-męskie**

WKŁADKA SPECJALNA: HARCISTRZOWSKIE REFLEKSJE

FOTKI MIESIĄCA



Odkrywanie... (foto: Patryk Sikora)

...i wspólne ognisko podczas Rajdu Grunwaldzkiego 2015 (foto: archiwum RG 2015)



2
fotki miesiąca
Za miesiąc tu może być Twoje zdjęcie! :)

4
z życia Związku
M.in. o podsumowaniu Konkursu im. hm. Olgierda Fietkiewicza, Nocy Muzeów w Ursusie, majowym świętowaniu za Oceanem i nocnej grze w Krakowie

10
z okładki | pomysł na HAL
Harcerskie sprawy damsko-męskie

Smalenie cholewek, wrywanie lasek, obczajanie facetów – czyli wszystkie sprawy damsko-męskie
phm. Aleksandra Nowak
O problemie znanym w każdym środowisku harcerskim...

Miłość „pod okiem” instruktora
hm. Agata Erhardt-Wojciechowska
Jak reagować na związki naszych harcerzy i jak uczyć ich miłości i o miłości?



17
inspiracje | program
ZaPROgramuj się na odkrywanie!
pwd. Barbara Różalska
Zaczyna się „Czas odkrywców”!

20
inspiracje międzynarodowe
InterCamp po raz pierwszy w Polsce
hm. Halina Jankowska
2589 uczestników, 84 punkty programowe, 72 godz. przygody, 20 narodowości!

22
dyskusje | stopnie
Opcja ZERO... KSI!
hm. Jakub Cichocki
Zlikwidujemy komisje stopni instruktorskich!

24
praca z kadra | kształcenie
Podharcemistrzowska lista lektur
hm. Katarzyna Puculek
Inspiracje na kurs phm.

28
to daje do myślenia
NIE ZŁAMIEMY swojego przyrzeczenia...
hm. Jacek Smura
Ukraiński skauting czynnie zareagował na wojnę w ich ojczyźnie...

31
idea stopnia phm.
Myślenie o swoim rozwoju
hm. Iwona Brzózka-Złotnicka
Pierwsza z serii refleksji inspirowanych ideą stopnia phm.

32
pogromczynie mitów
Obozowe wsparcie dla drużynowego
hm. Lucyna Czechowska
Gdybym była bardziej świadomie ukierunkowana przez moich mentorów...

33
felieton | pół wieku
A jednak (niestety) tacy jak inni...
hm. Adam Czetwertyński
O instruktorskich małżeństwach

34
instruktorskie przypomnienia
Tak, kurs trzeba przeżyć
hm. Grzegorz Całek
Nie trzeba wcale żyć wyłącznie o chlebie i w wodzie, czotgać się w błocie itd.

36
konkurs
Harcerska pamięć
Konkurs (oczywiście z nagrodami!) – zgłoszenia do 7 września br.!

WKŁADKA SPECJALNA
Harcemistrzowskie refleksje
Do poczytania dla obecnych i przyszłych harcemistrzów i harcemistrzów

DODATKI
Idea stopnia phm. i hm.
Kieszonkowe „ściągawki”

W ZWIĄZKU

23 maja 2015 r.

Na InterCampie w Nysie spotkali się pełnomocnicy komendantów chorągwi ds. zagranicznych, instruktorzy Wydziału Zagranicznego (WZA) i Międzynarodowej Grupy Kontaktowej (ICG) oraz koordynatorzy projektów współpracy zagranicznej na szczęblu Głównej Kwatery, razem blisko 30 osób. Szefowie projektów opowiedzieli, czym się zajmują i na jakim etapie są realizowane przez nich zadania oraz zapowiedzieli zbliżające się przedsięwzięcia. Spotkanie prowadziła kierowniczką Wydziału Zagranicznego GK hm. Ewa Lachiewicz-Walińska.

23-24 maja 2015 r.

W Chorągwi Podkarpackiej odbyło się szkolenie dla instruktorów w ramach programu LIDER+.

24 maja 2015 r.

W czasie apelu kończącego XXXI Harcerski Rajdu „Rodło” – organizowanego od 1984 r. przedsięwzięcia Chorągwi Gdańskiej ZHP, którego celem jest propagowanie turystyki pieszej, rowerowej, wodnej oraz walorów turystyczno-krajoznawczych województwa pomorskiego – Chorągiew otrzymała nowy sztandar. W uroczystościach udział wzięli m.in.: wicewojewoda pomorski Michał Owczarczak oraz władze ZHP z naczelnik hm. Małgorzatą Sinicą i przewodniczącym hm. Dariuszem Supłem.

30-31 maja 2015 r.

Na zamku krzyżackim w Giżycku odbyła się druga w tym roku zbiórka instruktorów ds. pracy z kadrą i kształcenia. Wzięli w niej udział członkowie komend chorągwi: Warmińsko-Mazurskiej, Białostockiej, Kujawsko-Pomorskiej, Łódzkiej i Śląskiej. Uczestnicy zbiórki dyskutowali nad przyszłością pracy z kadrą oraz o tym, jak pracować metodą harcerską na kursie instruktorskim, wzięli udział w kilkunastogodzinnej grze pod hasłem „Instruktorska przygoda”, która stanowiła wyzwanie dla ciała i umysłu oraz umożliwiła poznanie przepięknej okolicy. Udało się również zaplanować wspólny międzychorągwiany projekt na przyszły rok.

4-7 czerwca 2015 r.

700 zuchów oraz harcerek i harcerzy z całej Polski wzięło udział w zorganizowanym przez Hufiec Starachowice 57. Harcerskim Rajdzie Świętokrzyskim.

Uczestnicy rajdu na siedmiu trasach poznawali uroki świętokrzyskich szlaków i wykonywali różnorodne zadania. Po trzydniowej wędrówce spotkali się na zlocie w Podzamczu Chęcińskim na terenie nowoczesnego Centrum Nauki Leonardo da Vinci, gdzie mieli okazję wziąć udział w przygotowanych przez organizatorów atrakcjach. W apelu podsumowującym rajd uczestniczył przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł.

8 czerwca 2015 r.

W sali Pod Kopułą Ministerstwa Gospodarki w Warszawie odbył się Finał XXXI Przeglądu Działalności Artystycznej Drużyn Nieprzetartego Szlaku Chorągwi Stołecznej ZHP. W przeglądzie wzięło udział 543 uczestników, którzy przygotowali formy plastyczne i 178 uczestników prezentujących formy teatralne, wokalne i muzyczne. Gościem uroczystego finału, podczas którego zaprezentowały się zespoły

WOKÓŁ ZWIĄZKU

22-25 maja 2015 r.

- Ponad 2000 skautek i skautów z 20 krajów uczestniczyło w Międzynarodowym Zlocie InterCamp 2015, zorganizowanym w Nysie w woj. dolnośląskim. ZHP był po raz pierwszy organizatorem tej odbywającej się od prawie 50 lat imprezy skautowej. [Więcej na str. 20-21.](#)
- Delegacja harcerek i harcerzy wraz z członkami zespołu Wydziału Zagranicznego GK ZHP ds. organizacji niemieckojęzycznych pod kierownictwem hm. Piotra Miary wzięła udział w zielonoświątkowym zlocie skautów z niemieckiej organizacji DPSG zorganizowanym w ośrodku skautowym w Westerlo. W zlocie uczestniczyło 4000 skautek i skautów z całych Niemiec, a także delegacje z Polski, Francji, Ukrainy i Arabii Saudyjskiej.

30 maja 2015 r.

Podczas uroczystej gali w Parku Śląskim w Chorzowie Chorągiew Śląska ZHP odebrała główną nagrodę przyznaną przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach w konkursie EkoAktywni za działalność w zakresie edukacji ekologicznej i promowania ochrony środowiska naturalnego w regionie.

i soliści z gromad i drużyn NS, był wicepremier Janusz Piechociński.

13 czerwca 2015 r.

W Kutnie obradowała Centralna Komisja Rewizyjna ZHP. Plenarne posiedzenie poświęcone było m.in. rozpatrzeniu sprawozdania z działalności ZHP w roku 2014 i udzieleniu absolutorium członkom Głównej Kwatery za 2014 r.

13-14 czerwca 2015 r.

W sobotę 13 czerwca w Kutnie, a dzień później w Warszawie odbyły się konferencje „Harcerskie wartości – dyskutujemy” na temat Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego. Konferencje były kolejnym etapem dyskusji, jaka toczy się w Związku nad propozycjami wypracowanymi przez zespół powołany zgodnie z uchwałą XXXVIII Zjazdu ZHP, która ma dać odpowiedź, w jakim kierunku, kiedy i czy

w ogóle powinniśmy zmieniać Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie. Debaty internetowe na ten temat odbyły się 18 i 22 czerwca.

15 czerwca 2015 r.

W Belwederze odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom Konkursu na prace naukowe o tematyce harcerskiej im. hm. Olgierda Fietkiewicza. [Więcej na str. 6.](#)

20-21 czerwca 2015 r.

W Ośrodku Harcerskim Chorałwi Kujawsko-Pomorskiej w Leśnej Krówce obradował Konwent Rady Naczelnej ZHP. W sobotę 20 czerwca członkowie Konwentu z przewodniczącym ZHP hm. Dariuszem Suplem, a także zastępca naczelnika ZHP hm. Krzysztof Budziński uczestniczyli w otwarciu po modernizacji innej bazy obozowej tej chorałwi w Półku.

5-7 czerwca 2015 r.

Blisko pół tysiąca harcerek i harcerzy z całej Polski uczestniczyło w 18. Spotkaniu Młodych Chrześcijan na Polach Lednickich, które w tym roku przebiegało pod hasłem „W Imię Ducha Świętego”. Harcerze kierowali ruchem, pełnili służbę porządkową oraz medyczną.

15 czerwca 2015 r.

W Głównej Kwaterze i Chorałwi Stołecznej gościło dwóch skautów z czeskiego Junaka, którzy odwiedzili Polskę w drodze na Jamboree w ramach projektu „Skoda do Japonii”.

23 czerwca 2015 r.

W Sali Herbowej Nowego Ratusza w Gdańsku naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica oraz skarbnik ZHP hm. Paweł Chmielewski podpisali umowę ramową z Miastem Gdańskiem, na mocy której Gdańsk może stać się Miastem-Gospodarzem XXV Światowego Jamboree.

25 czerwca 2015 r.

Do Belwederu na zaproszenie Pary Prezydenckiej przybyli przedstawiciele kierownictw krajowych organizacji harcerskich objętych honorowym pro-

tektorem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas spotkania Anna i Bronisław Komorowscy złożyli na ręce przedstawicieli poszczególnych organizacji harcerskich podziękowania za dotychczasową służbę oraz współpracę. Harcerze podziękowali prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu za działania podejmowane na rzecz zbliżenia i ściślejszej współpracy pomiędzy organizacjami harcerskimi w Polsce oraz polskim harcerstwem poza granicami kraju. W spotkaniu uczestniczyli: naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica oraz przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supel.

28 czerwca 2015 r.

W Białymstoku odbyły się warsztaty poświęcone zdobywaniu stopni instruktorskich przez członków harcerstwa polskiego z Białorusi oraz przyszłych opiekunów prób. W spotkaniu uczestniczyły przedstawicielki Republikańskiego Społecznego Zjednoczenia „Harcerstwo” z Grodna, Lidy, Porzecza i Słonimia, na czele z przewodniczącą p.wd. Maryną Jucho oraz ośmioro harcmistrzyń i harcmistrzów z ZHP, w tym komendantka Chorałwi Białostockiej hm. Hanna Horodeńska, przewodniczący KSI przy GK ZHP hm. Grzegorz Całek i kierowniczką Wydziału Zagranicznego hm. Ewa Lachiewicz-Walińska.

Podsumowanie Konkursu

im. hm. Olgierda Fietkiewicza



foto: Karolina Kunicka

15 czerwca 2015 r. w Belwederze odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom Konkursu na prace naukowe o tematyce harcerskiej im. Olgierda Fietkiewicza.

W uroczystości udział wzięli uczestnicy i laureaci konkursu wraz ze swoimi promotorami i opiekunami naukowymi. Obecni byli również szef Kancelarii Prezydenta RP min. Jacek Michałowski, posłanki z Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Harcerstwa: hm. Bożena Kamińska, Ligia Krajewska i Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Komisja Konkursowa wraz z jej przewodniczącym prof. dr. hab. hm. Adamem Masalskim oraz władze ZHP z naczelnik hm. Małgorzatą Sinicą.

W tym roku na konkurs wpłynęło 30 prac, z których nagrodzono siedem i wyróżniono cztery.

N A G R O D Z E N I

W kategorii „publikacja”:

- nagroda II stopnia w dziedzinie publikacji dla **Krzysztofa Wojtycy** za pracę „Hufiec Kraków-Krowodrza w latach 1973-1989”

W kategorii „praca licencjacka”:

- nagroda I stopnia dla **Doroty Jaśkiewicz** za pracę „Wizerunek instruktora Związku Harcerstwa Polskiego w świecie rzeczywistym i wirtualnym”
- nagroda II stopnia dla **Michała Łesyka** za pracę „Hufiec harcerzy Kraków-Podgórze w latach 1945-1949”
- nagroda III stopnia dla **Magdaleny Kropiwnickiej** za pracę „Wpływ Związku Harcerstwa Polskiego na aktywność turystyczną dzieci i młodzieży”

W kategorii „praca magisterska”:

- nagroda I stopnia dla **Kamili Roszyk** za pracę „Zuchowe sprawności historyczne w latach 1956-2013”
- nagroda II stopnia dla **Agnieszki Głowackiej** za pracę „Działalność instruktorska w ZHP jako przykład przygotowania członków organizacji do aktywności na rynku pracy”
- nagroda III stopnia dla **Justyny Zdzieborskiej** za pracę „Wychowanie religijne w harcerstwie wczoraj i dziś. Studium społeczno-kulturowe”

Wyróżnienia w kategorii „praca licencjacka”:

- dla **Niny Prach** za pracę „Znaczenie harcerstwa dla rozwoju osobowości dzieci w młodszym wieku szkolnym”
- dla **Agnieszki Warzechy** za pracę „Działalność turystyczna Chorągwi Śląskiej ZHP oraz możliwości jej usprawniania”

Wyróżnienia w kategorii „praca magisterska”:

- dla **Krystyny Balsewicz** za pracę „Działalność niezależnego kręgu instruktorów harcerskich Leśna szkoła w latach 1981-2013”
- dla **Jakuba Jaśniewicza** za pracę „Życie bez harcerstwa – motyw (procesu) rezygnacji z działalności w Związku Harcerstwa Polskiego”

NOC MUZEÓW W URSUSIE

Rzecz całą wymyślił phm. Andrzej Pokrzywa, komendant Kręgu Seniorów i Starszyzny Harcerskiej, sprawującego pieczę nad kolekcją pamiątek harcerskich w Ursusie.

16 maja przed godziną 18.00 podekscytowani organizatorzy, wspomagani przez młodzież harcerską, oczekują pierwszych gości. Na zwiedzających czekają najstarsze eksponaty, wśród nich przestrelona odznaka POW, która jednak nie uchroniła od śmierci patrona ursuskiego hufca hm. Mieczysława Bema, pełniącego służbę w pamiętnym 1926 roku.

I pierwsi goście... – A druhnny jeszcze w harcerstwie? – padają pytania o rodziny, dzieci, pracę. Robi się familiarnie. Sala pomału się zapełnia.

W ciągu gablot książki o tematyce harcerskiej i skautowej wydane krótko po 1910 r. Prasa sprzed bez mała stu lat. Gazety rosyjskie poprzedzające wybuch rewolucji październikowej. W gazetach polskich – słynny proces Eligiusza Niewiadomskiego, przewrót majowy 1926 r., wreszcie egzemplarz „Gońca Warszawskiego”, który informuje Polaków o przekroczeniu granic przez armię niemiecką.

Unikalne dokumenty życia społecznego – kartka z kalendarza z 1913 r. z datą według kalendarza gregoriańskiego i juliańskiego, zaproszenia na imprezy z okresu międzywojnia.

Sensację wzbudził akt nadania harcerzom Ursusa patronatu nad dzisiejszym Parkiem Czechowskim, największym rekreacyjnym obiektem w dzielnicy, z 1971 r. Niby niedawno – a wywołuje zdumienie harcerzy i kompletne zaskoczenie zwiedzających wystawę władz.

W drugim planie plansze – w porządku chronologicznym historia ursuskiego harcerstwa. Z tyłu, na parapetach, duży wybór kronik.

To od oglądających kroniki słychać najzabawniejsze komentarze. „O! Jacek, jakie piękne miałeś loczki” – zaróżowiony pan w średnim wieku z zażenowaniem gładzi mocno już łysiejącą głowę. „Ależ sierota, jak ty się nie wstydzisz tak wy-

glądać”... Nazwy miejscowości, nazwiska, pseudonimy. Goście wystawy odnajdują na zdjęciach siebie, swoich znajomych. To byli harcerze, którzy przyszli choć na chwilę przywołać młodość, dawne przyjaźnie, które miały trwać wiecznie, ulotne nastroje.

Kiedy rodzice oglądają wystawę, dziatwą zajmują się nasze zuchmistrzynie. Kadra hufca przygotowała grę „Memory” i ankietę na temat wystawy. Komendant hufca uporczywie poszukuje plakietki, o której mowa w ankiecie. Część osób przysiadła, aby obejrzeć pokaz multimedialny „Harcerstwo Ursusa od 1933 r.”. Atmosferę pogłębiają i podkreślają harcerskie mundury, proporce, kolorowe chusty, krajki, plakietki, sznury, także symboliczny namiot i maleńkie płonące ognisko.

I jeszcze część wystawy „Pasje instruktorskie” – „Panorama Raclawicka” misternie wykonana z modeliny, repliki zbroi rycerskich, obrazy.

Ursuska Noc Muzeów trwała do północy. Odwiedziło nas około 400 osób. To dużo, bardzo dużo...

HM. MAŁGORZATA JAKUBOWSKA-ROŻEN

ZDJĘCIE: ANDRZEJ POKRZYWA



HARCERSTWO POZA GRANICAMI KRAJU

Majowe świętowanie za Oceanem

2 maja 2015 r. delegacje jednostek harcerskich i zuchowych Hufca Podhale i Hufca Warmia z Nowego Jorku, Connecticut, Massachusetts i Pensylwanii przybyły na tereny Akademii Wojskowej w West Point, około 60 mil od Nowego Jorku, aby wziąć udział w dorocznych uroczystościach poświęconych Tadeuszowi Kościuszce. Obchody zaczęły się o 9.45 rano mszą świętą w kaplicy katolickiej, następnie byliśmy świadkami przemarszu kadetów i skoków spadochroniarzy. Po południu ustawiliśmy się pod pomnikiem polskiego i amerykańskiego bohatera. Kościuszkowski stoi tyłem do akademii i patrzy na rzekę Hudson, strzegąc lądu przed najazdem Brytyjczyków podczas amerykańskiej rewolucji. Dzięki Kościuszce wojska powstańców obroniły Saratogę i zastawiły rzekę ogromnym łańcuchem, nie pozwalając wrogom rewolucji na powrót na południe. Był to kluczowy moment wojny, dzięki której kolonie zdobyły swoją niezależność. Na terenie akademii nie

tylko stoi pomnik ufundowany przez kadetów w podzięciu Kościuszce za fortyfikacje Saratogi i West Point, ale także znajduje się tam Ogród Kościuski, gdzie spacerował, rozmyślając nad strategią obrony. W bibliotece można znaleźć jego popiersie, a w muzeum wiele pamiątek po nim. Podczas uroczystości przemawiali przedstawiciele ambasad Polski i Litwy, historycy i generałowie oraz młodzi kadeci Brygady Kościuski. Wiele organizacji polonijnych złożyło wieńce pod pomnikiem, w tym nasza harcerska delegacja. Jesteśmy tam rok w rok, ale tym razem więcej nas przybyło dzięki staniom grona instruktorskiego z Hartford i z Filadelfii. Dopiśała piękna, słoneczna pogoda a przystojni kadeci przypadli do gustu naszym harcerkom...



Witaj majowa jutrzeńko!

W polskim ośrodku na Greynpointie w Nowym Jorku odbyły się obchody Święta 3 Maja. Harcerki, harcerze, zuchy i skrzaty oraz instruktorzy z jednostek przy Domu Narodowym wzięli udział w mszy świętej, a następnie w defiladzie oraz akademii z okazji rocznicy uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Uroczystości są dla amerykańskiej Polonii okazją do spotkania z historią Polski, wspólnego świętowania i zaprezentowania więzi z ojczyzną przodków.

HM. MARIA BIELSKA

ZDJĘCIA: BEATA KRUŻEL, ZYGMUNT BIELSKI

Jesteśmy instruktorkami Hufca Kraków-Śródmieście. Na co dzień wychowujemy, organizujemy gry, zajęcia, zbiórki, warsztaty. Ale raz na dwa lata mamy szansę zobaczyć, jak to jest stać po drugiej stronie – być uczestnikiem, po prostu wziąć w czymś udział, a nie organizować. Co dwa lata bowiem, na przełomie kwietnia i maja, komenda hufca organizuje Nocną grę dla instruktorów.

Pomysł jej przygotowywania zawdzięczamy jednemu z najniezwykleszych instruktorów Hufca Kraków-Śródmieście – hm. Antoniemu Weysenhoffowi. Wybitnemu instruktorowi i wybitnemu pedagogowi, dla którego wychowanie młodzieży stało się życiowym celem i który przez lata przeprowadzał kolejne edycje tego wydarzenia. Dlatego też, aby uczcić jego wkład w tworzenie hufcowych tradycji, komenda hufca podjęła decyzję o nadaniu Nocnej grze instruktorskiej imienia hm. Antoniego Weysenhoffa.

Ideą gry jest pobudzenie ducha zdrowej rywalizacji między instruktorami hufca, inspirowanie do dalszych działań, pokazywanie szerokiego wachlarza możliwości, jakie czekają na nas na instruktorskiej ścieżce. Z jednej strony celem jest oczywiście dobra zabawa, z drugiej zaś – jako że jest to wydarzenie kierowane do instruktorów – organizatorzy dbają, aby nie zabrakło miejsca na instruktorską refleksję. Dlatego w tym roku



gra odbywała się pod hasłem „Nie zapomnij...”.

Na starcie stanęliśmy we trójkę, obok nas było jeszcze dziewięć innych patroli. Już kilka minut po 20.00 wbiegaliśmy na pierwszy punkt. Do północy dotarliśmy jeszcze do ośmiu innych. Wszystkie znajdowały się w Krakowie, bo w grze chodzi też o to, żeby pokazać nasze miasto od innej strony. Wejść do budynków, które zwykle o tej porze są zamknięte, albo w których nigdy nie mieliśmy okazji być. I tak w czasie gry trafiliśmy do pracowni artystycznej na Kazimierzu, budynku Instytutu Biologii Uniwersytetu Pedagogicznego, biura „Gazety Krakowskiej”, prawdziwego wydawnictwa, czy jednostki Państwowej Straży Pożarnej. A wszystko to zorganizowane było po to, żebyśmy my – instruktorzy – mogli dobrze się bawić. Niektórzy z nas pierwszy raz w życiu mieli w rękach detektor lawinowy, większość nigdy nie oznaczała roślin za pomocą klucza, a tych, którzy kiedykolwiek w życiu rozwijali węża strażackiego,

można by policzyć na palcach jednej ręki. Do czasu tegorocznej edycji gry.

Dyskutowaliśmy też o zmianach w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim, odświeżaliśmy dawno zapomniane instruktorskie piosenki, zgłębialiśmy idee ponadnarodowej współpracy skautowej.

Była to naprawdę niezwykła i trochę szalona noc w wydawałoby się tak zwykłym Krakowie – mieście, w którym przecież żyjemy na co dzień. Tegoroczna Nocna gra instruktorska pozostanie w naszej pamięci na długi czas i to nie tylko dlatego, że miałyśmy zapal i szczęście, by ją wygrać. Nieprzebrana ilość dobrego humoru i adrenaliny pozostawia pozytywny nastrój na długi czas. A puchar stojący na półce w harcówce co tydzień na zbiórce przypomina o tym, że instruktorzy też mogą się jeszcze czasem dobrze pobawić i nauczyć czegoś nowego.

PWD. JOANNA OLSZA
ZDJĘCIE: MICHAŁ POLIŃSKI



Harcerskie sprawy damsko-męskie

Każdy chce kochać i być kochanym, pisze w tym numerze „Czuwaj” Agata Erhardt. To prawda. O miłości do dziecka pisał Janusz Korczak, o młodzieńczych uczuciach przepięknie pisała niedawno zmarła Krystyna Siesicka. O perypetiach miłosnych oglądamy dramaty, nakręcane są filmy... A cała poezja miłosna... Miłość. Problem, który każdego z nas dotyczy. Nie tylko w fikcji literatury czy filmu.

Ponieważ jest to ogromna sfera funkcjonowania człowieka, jest ona trudna do ogarnięcia. Poczytajcie zamieszczone tu artykuły i pamiętajcie – każdy ma prawo nie tylko do miłości, ale i do godności. Żadnego uczucia nie wolno wyśmiewać, kpić z niego, poddawać publicznej krytyce. Pamiętajcie – małżeństwo to nie cyrk i zabawa, dziwić muszą nadal popularne „obozowe śluby”, bezsensowne zabawy w dorosłych. Pamiętajcie – nasze rozmowy z harcerkami i harcerzami muszą być uczciwe – cóż to za instruktor, który tłumaczy dwojgu szesnastolatków, że nie powinni się publicznie obściskować a sam o północy udaje się do namiotu swej oboźnej. Miłość i moralność. Jeszcze jedna zbitka tematów, o której warto pamiętać. Ileż tematów i problemów. Takie jest życie.

(red.)

Smalenie cholewek, wrywanie lasek, obczajanie facetów

– czyli wszystkie sprawy
damsko-męskie

Nie znam środowiska harcerskiego, w którym ten problem by nie zaistniał. Jego odcieni może być wiele – od niewybrednych żartów wśród kolegów z zastępu po strach o ciężę wśród harcererek. Jest to prawdziwe instruktorskie wyzwanie, wszak krew nie woda i sama natura nie pozwoli nam uniknąć tematu związków oraz miłości, a przy tym sprawa jest bardzo delikatna i nie można jej zakończyć na zakazach i baczny pilnowaniu namiotów.

To, jak harcerze pragną informacji o tej drugiej płci, obrazuje pewna historia z letniego obozu mojego szczepu. Będąc na wycieczce w okolicznym mieście, któraś z druhen (a może i cały damski zastęp) wpadła na pomysł kupienia kilku gazet do czytania w czasie poobiedniego leżakowania. Dzięki temu na terenie obozowiska pojawiły się takie tytuły, jak „Bravo Girl!”, „Twist”, „Dziewczyna” i inne nastoletnie magazyny. Gazety rozeszły się jak woda, wśród... zastępów męskich. Na początku w formie żartu, ale potem przyłapałam na wnikliwej lekturze prawie wszystkich panów z mojego środowiska. Od młodzika po Harcerza Orlego chłopaki wertowali strony gazet, szukając w nich odpowiedzi na pytanie, jak wygląda tajemniczy świat ich koleżanek.

To, w jaki sposób nasi wychowankowie poznają świat relacji damsko-męskich, uwarunkuje ich wejście w niego. Jeśli będzie to świat zakazów i tajemnic – wyda się to bardzo intrygujące. Wskoczą w niego bez zastanowienia, przy najbliższej okazji. Jeśli będzie to świat poznany przez „Bravo Girl!”, będą poruszać się po nim według gazetowych zasad, nie zawsze aktualnych w realnym życiu.

Współcześnie młody człowiek jest bombardowany wzorami związków i relacji damsko-męskich w telewizji, Internecie czy na szkolnym podwórku i placu zabaw. Nierzadko wzory te są oderwane od rzeczywistości – bezproblemowe pary w reklamach, które nigdy nie kłócą się o brudne naczynia, rozbawione nastolatki w teledyskach traktujące związki jako kolejną atrakcję na imprezie, czy wręcz przeciwnie – skłócone małżeństwa w melodramatach związane jedynie wizytami u terapeuty. W tym gąszczu sprzecznych komunikatów łatwo można znaleźć fałszywe odpowiedzi na pytania dręczące młodego człowieka.

Pytania o miłość, o płć przeciwną, o związki, o bycie razem rodzą się w głowie młodych ludzi czy tego chcemy, czy nie.

Jeśli nie odpowiemy im na nie, będą szukać rozwiązań samodzielnie. Znaleźć dobre rozwiązanie takiego problemu to ogromna sztuka, dlatego tak ważna jest każda pomoc, jaką może otrzymać harcerz czy harcerka.

Do tego całego zamieszania które związane jest z dorastaniem młodych ludzi, dochodzi jeszcze jeden istotny problem. „Druhno, druhno, daj się pocałować, przecież nikt nie widzi nas!” – to słowa jednej ze znanych nam piosenek. Czy na

pewno tak jest, że druh i druhna otoczeni są tylko drzewami i lasem?

Metoda harcerska jako jedną ze swoich cech wskazuje na wzajemność oddziaływań, a przez to na wychowanie poprzez przykład własny.

Zuchy i harcerze patrzą na swoich drużynowych bezkrytycznie, wśród harcerzy starszych i wędrowników wkładamy dużo energii, by zbudować autorytet instruktora w drużynach. Zachowania instruktorów są pilnie obserwowane przez wiele par młodych oczu, które uczą się i naśladują.

Gdy taką ciągłą obserwację dodamy do stanu młodzieńczego zakochania, sprawy zaczynają się komplikować. Bo jak tu przygotowywać zbiórkę, gdy ona tak ładnie się śmieje? Jak szykować się na biwak, kiedy on ma takie głębokie oczy? Jak pilnować zuchów w kręgu, kiedy obok ma się tak silne ramiona?

Każdy, kto kiedyś w życiu się zauroczył, wie, jak bardzo uczucia potrafią skomplikować codzienne obowiązki.

Instruktor musi umieć odnaleźć się w stanie zakochania i jeszcze dodatkowo cały czas

wychowywać swoich podopiecznych.

Jak pogodzić tyle spraw ze sobą? Jest to problem, który co jakiś czas wypływa w harcerskich środowiskach. Pół biedy, gdy drużynowy krzywo wyciął żetony na grę, bo marzył o jej uśmiechu. Gorzej, gdy cała gromada widzi druha i druhnę kłócących się o randkę tuż przed apelem porannym. Bycie parą, dobrą parą to czasem bardzo trudne zadanie. Pogodzenie obowiązków chłopaka czy dziewczyny z obowiązkami drużynowej czy przybocznego jest jeszcze trudniejsze. Wychowanie zuchów i harcerzy, by dzięki nam umiały w przyszłości tworzyć dobre związki, to najtrudniejsza sztuka.

Uczucie miłości odczuwane przez harcerzy często jest dla nas, instruktorów, po prostu problemem.

Boimy się, że poruszając tę kwestię, zostaniemy oskarżeni o nie wiadomo jak wielką ingerencję w intymne sfery naszych podopiecznych. Sprawa ta często nie jest poruszana na kursach instruktorskich. Zajęcia o „trudnych sytuacjach wychowawczych” potrafią być sprowadzone do praktycznych algorytmów dotyczących zadań typu „Kleszcz w pachwinie”...

W harcerstwie do tej pory nie wypracowaliśmy instrumentów

pomagających drużynowemu opanować tak ważny problem. Nie ukrywajmy – 18-latek nie jest jeszcze psychologiem i rozmowa z 12-letnią zastępową o jej uczuciach może być dla niego przerażająca. Gdyby chciał spojrzeć na dorobek materiałów zgromadzonych w ZHP, to znajdzie tam mnóstwo porad, jak zrobić z takiej zastępowej majstra obozowego, młodego finansistę, przyrodnika, żeglarza, polityka, sportowca, jak zmienić jej nawyki żywieniowe, ale ani jednej informacji, co odpowiedzieć na pytanie „Co mam zrobić, żeby Tomek z 6B zaprosił mnie na swoje urodziny?”. Poradnictwo zgromadzone w różnych materiałach ZHP zwykle traktuje harcerzy jedynie jako żądnych przygód młodzieńców, którzy swoje miłosne problemy zostawiają za drzwiami lasu.

Od jakiegoś czasu toczy się spór o to, kto powinien przekazywać młodzieży wiedzę o relacjach damsko-męskich. Rodzice, szkoła na lekcjach biologii i wychowania do życia w rodzinie, Kościół, lekarze?

Brak jednoznacznej odpowiedzi powoduje, że każda z tych instytucji robi to po swojemu, czasem lepiej, czasem gorzej, czasem wcale. Jeśli chcemy jako harcerstwo nadal wyznaczać trendy w świecie, powinniśmy tutaj oderwać się od

popularnego zamiatania spraw miłości pod dywan i pokazać, że umiemy z młodymi ludźmi porozmawiać o tym, co im leży na sercu, tak żeby tego serca nie złamać.

Jak to z trudnymi problemami zazwyczaj bywa, rozwiązania są bardzo proste. Jeśli chcesz, aby harcerze i harcerki z twojej drużyny byli w przyszłości dobrymi partnerami, to zastosuj się do tych wskazówek:

Bądź szczery

– jeśli nie wiesz, jak zagadać do Tomka z 6B, to nie wymyślaj nic na siłę. Powiedz, że dla ciebie to też jest trudna sytuacja. Jak uważasz, że twój harcerz źle zachował się w stosunku do swojej dziewczyny, to mu to powiedz. Jeśli sam jesteś w związku, to nie rób z tego pilnie strzeżonej tajemnicy (co nie jest równoznaczne z ciągłym epatowaniem swoim uczuciem wszystkich dokoła). Kłamstwo w miłości boli dwa razy bardziej, nawet jeśli ta miłość nie dotyczy nas bezpośrednio.

Szanuj innych

– każda miłość jest dobra i każdy ma prawo do miłości. Dopiero konkretne zachowania mogą być niewłaściwe, natomiast uczucia każdego z nas zasługują na szacunek innych. Nawet jeśli coś wydaje ci się jeszcze dziecinne i śmieszne, to uszanuj problemy swoich harcerzy.

Słuchaj

...harcerzy, instruktorów dookół ciebie, rodziców, przyjaciół,

partnera. Bardzo trudno jest czasem powiedzieć komuś o swoim problemie, więc gdy ktoś już zdobędzie się na taką odwagę, należy mu poświęcić 100% zainteresowania.

Obserwuj

– nie zawsze problem będzie zasygnalizowany wprost. Dobry instruktor bacznie obserwuje swoją drużynę, tak aby doskonale wiedzieć, co się w niej dzieje, i wyłapać kryzysowe sytuacje, zanim jeszcze się pojawią.

Ucz się

– nikt nie wie wszystkiego o miłości. Ucz się jej sam, jeśli chcesz uczyć innych. Czerp z doświadczenia innych instruktorów, swoich rodziców, pytaj, rozmawiaj, szukaj nowych informacji. Dzieci i młodzież o miłości czasem wiedzą zaskakująco dużo więcej niż wielu dorosłych.

Na szczęście w ZHP jest nas mnóstwo i znajdzie się wielu instruktorów, którzy mają fachową wiedzę i doświadczenie w harcerskich sprawach damsko-męskich oraz chętnie się nimi podzielą. Warto ich posłuchać, przemyśleć ich wypowiedzi, może wtedy będzie trochę łatwiej odnaleźć się wśród „motyli w brzuchu”.

PHM. ALEKSANDRA NOWAK
WYDZIAŁ INSPIRACJI I PORADNICTWA
GŁÓWNEJ KWATERY ZHP



Miłość

„pod okiem” instruktora

Jako instruktorzy, drużynowi na co dzień pracujemy z dziećmi i młodzieżą, która rządzi się takimi samymi zasadami, jak wszystkie inne społeczności. Ktoś się z kimś pokłóci, ktoś komuś w czymś pomoże, a czasem ktoś się w kimś zakocha. Jak zachować się w takiej sytuacji, jak reagować na związki naszych harcerzy i **jak uczyć ich miłości i o miłości?**

Nie jest to łatwy temat, i nie dziwi, że instruktorzy naszej organizacji chcą wiedzieć i świadomie kierować procesem wychowawczym, mając na celu dobro wychowanka. Na pytanie: czy możemy w ogóle kogoś „nauczyć miłości”, trudno jest odpowiedzieć, ponieważ miłość można różnie zrozumieć. Oczywiście trudno jest nauczyć się miłości do jakiegokolwiek osoby tylko dlatego, że się tego chce.

Na miłość składa się mnóstwo czynników, które wynosimy z domu, doświadczamy w czasie naszego życia, podczas nauki, kontaktów z innymi. Niewątpliwie możemy nauczyć się rozpoznawać miłość jako uczucie, które nam towarzyszy (np. odróżniać miłość od namiętności), a także możemy nauczyć się, jak tę miłość okazywać i przyjmować. Wiedzę o miłości do drugiego człowieka czerpiemy z różnych źródeł, np. słuchając opowieści innych osób, czytając literaturę, oglądając filmy, przyglądając się innym ludziom.

Każdy z nas chce kochać i być kochanym, tym samym poszukiwanie informacji o miłości jest czymś **normalnym.**

Trzeba również pamiętać, że miłości doświadczamy, a tym samym uczymy się jej od początku naszego życia. To rodzice i bliscy opiekunowie pokazują swoim zachowaniem, jak

okazywać miłość w stosunku do drugiego człowieka. Przytulanie, głaskanie, ciepły ton głosu czy buziak na dobranoc są pierwszymi objawami miłości, jakiej uczymy się poprzez doświadczenie, a później często naśladowujemy takie zachowania.

Miłości uczymy się w relacjach między rodzicami a dziećmi, rodzeństwem, dzieckiem a dziadkami czy innymi członkami rodziny lub bliskimi znajomymi.

Relacje te powinny uczyć nas m.in. szczeremu zainteresowaniu człowiekiem, otwartości w komunikacji, dawania siebie innym, poczucia bezpieczeństwa, szacunku, pragnienia dobra dla drugiego człowieka i dla siebie, odpowiedzialności, empatii, zaangażowania, które są niewątpliwie istotne w okazywaniu miłości, a także w jej powstawaniu. Działania na „harcerskim podwórku” również powinny uczyć wyżej przytoczonych relacji.

Naszym – wychowawców obowiązkiem jest przekazywać harcerzom wiedzę o miłowaniu drugiego człowieka.

Zarówno poprzez przykład osobisty, jak i w trakcie zbiorów lub rozmów instruktorskich powinniśmy ukazywać, jak

ważne jest traktowanie innych z szacunkiem, zrozumieniem, poszanowaniem odmienności zdania, pozwoleniem na rozwój jego indywidualności, wykazując chęć pomocy w potrzebie. Przekazywanie i pokazywanie takich zachowań niewątpliwie sprzyja w tworzeniu relacji pełnych miłości.

Kiedyś gdzieś przeczytałam i całkowicie się z tym zgadzam, że miłość to nasze Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie. One wymagają od nas umiłowania bliźnich i siebie, przyrody, ojczyzny i całego świata. To osoby mające w sobie miłość będą dobrymi harcerzami, żyjącymi w zgodzie z samym sobą, w zgodzie z własnymi, wybranymi przez siebie ideałami, w zgodzie z ideałami prowadzącymi ich do miłości, do czynienia dobra, do szczenia piękna, do życia w prawdzie.

Fundamenty miłości w stałych związkach nie różnią się od dobrych relacji międzyludzkich, o których jest mowa w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim.

Miłość nie jest oderwana od reszty świata, od innych sfer życia, zatem i miłość do ojczyzny, relacje z innym człowiekiem, ze środowiskiem czy nawet kwestie ekonomiczne – wszystkie idee zawarte w Prawie i Przyrzeczeniu również mają na nią wpływ.

Wiele pytań dotyczących zagadnienia miłości w harcerstwie pojawia się też w sferze „praktycznej”. Bo jak mamy jako wychowawcy reagować na związki między dziećmi? Albo co zrobić, gdy w naszym harcerskim środowisku pojawiają się związki między nastolatkami, pary tworzące się w drużynach harcerzy starszych i wędrowników?

Zawsze warto mieć taką parę na uwadze i monitorować, czy ich zachowania nie przekraczają granic w okazywaniu uczuć odpowiednich do ich wieku. Jeżeli tylko zobaczymy, że dzieci naruszają swoją intymność, niewątpliwie należy z nimi porozmawiać (najlepiej w obecności drugiego instruktora) o normach i prawach osób w ich wieku, nie zapominając przy tym o takcie, koniecznej delikatności i pozytywnym podejściu do uczuć odbiorców. O takiej sytuacji powinniśmy również poinformować rodziców naszych podopiecznych.

Związki między nastolatkami, pary tworzące się w drużynach harcerzy starszych i wędrowników to sytuacja normalna.

Jeżeli para zachowuje się odpowiednio z okazywaniem sobie uczuć i nie „razi” to w żaden sposób innych członków drużyny, to wszystko jest w porządku.

Sytuacja, gdy wśród członków drużyny pojawią się pary, może stanowić **przyczynę (i świetną okazję) do zorganizowania zbiórki lub cyklu spotkań na temat miłości i relacji damsko-męskich.**

Podczas takich spotkań uczestnicy mogą wspólnie przedyskutować i ustalić zasady „obnoszenia się” par w drużynie. Ważne: należy zawsze wykazać aprobatę dla uczuć nastolatków i dać im do zrozumienia, że w przypadku pytań czy jakichkolwiek wątpliwości dotyczących relacji damsko-męskich mogą zawsze zwrócić się do ciebie – instruktora ZHP.

Z pewnością relacje pomiędzy instruktorami dają pewien **wzorzec zachowań, jakie mogą być powielane w przyszłości przez podopiecznych podczas codziennych zbiórek, a także rajdów lub biwaków.**

Oczywiście może się zdarzać, że wzorce te będą powielane także poza harcerstwem (np. w szkole, w innej grupie rówieśniczej). Jednakże warto pamiętać, że właściwe wzorce postępowania uzyskuje się

również, obserwując swoją rodzinę, przyjaciół i znajomych, oglądając filmy bądź czytając literaturę. Tym samym wachlarz przykładów relacji partnerskich jest ogromny.

Ze „sztandarowymi” przykładami, znanymi harcerzom tylko z opowieści, jak np. Robert i Olave Baden-Powell, Andrzej i Olga Małkowscy, jest podobnie. Jeżeli postaci nie są np. bohaterami drużyny i nie pracuje się „z nimi” systematycznie, to również stanowią kroplę w morzu wzorców.

Rozmawiajmy z młodymi ludźmi na temat **autorytetów w relacjach partnerskich, miłości jako zjawiska, okazywaniu jej i przyjmowaniu.**

Także dawanie dobrego przykładu osobistego pomoże naszym podopiecznym stworzyć swój własny, dostosowany do indywidualnych potrzeb wzorzec zachowania.

**HM. AGATA ERHARDT
-WOJCIECHOWSKA**

ZASTĘPCA KIEROWNIKA
WYDZIAŁU INSPIRACJI I PORADNICTWA
GŁÓWNEJ KWATERY ZHP
MGR PSYCHOLOGII Z ZAKRESU PSYCHOTERAPII
I TERAPII SEKSUALNEJ,
MGR PEDAGOGIKI SPECJALNEJ Z ZAKRESU
RESOCJALIZACJI I WSPOMAGANIA RODZINY

PRENUMERATA

2015

JESZCZE
MOŻESZ!



ZaPROgramuj się na **odkrywanie!**

Tego lata rusza nowa propozycja programowa, dzięki której – z Waszą pomocą – Wasi harcerze będą mogli się poczuć jak współczesny Pan Samochodzik czy polski Indiana Jones – tropić tajemnice minionych wieków, rozwiązywać zagadki, penetrować zapomniane zabytki, odkrywać zatarte ślady, wskrzeszać dawne opowieści. Zaczyna się „**Czas odkrywców!**”!

Już w czasie tegorocznego lata możecie zaopatrzyć się w Ekwipunek Odkrywcy, wyładowany po brzegi inspiracjami i nowymi narzędziami do wykorzystania w pracy drużyny. Razem ze swoimi drużynami będziecie mogli spojrzeć szerzej, odkryć więcej i wejść jeszcze wyżej. Mamy dwa główne cele: popularyzowanie dziedzictwa kulturowego w interesujący i innowacyjny sposób, a także dostarczanie drużynowym nowych inspiracji, narzędzi i form pracy.

Zapraszamy Was do udziału w nowym przedsięwzięciu, które prawdopodobnie całkowicie zmieni Wasze spojrzenie na zabytki i możliwości ich wykorzystania w pracy z drużyną. „Czas odkrywców” to nietypowa propozycja programowa, przygotowana przez nowo powstały Programowy Ruch Odkrywców.

Ekwipunek Odkrywcy

To pakiet inspiracji, narzędzi i nowych form, który z roku na rok będzie otwierał przed Wami nowe możliwości pracy z drużyną i działalności na rzecz dziedzictwa kulturowego. Co znajdziemy w tym roku w Ekwipunku Odkrywcy?

Tworzenie niecodziennych map pełnych zagadek i sekretów z przeszłości – to właśnie **questing** po zabytku lub miejscowości. Przepelnione tajemnicą **legendy miejskie**. Wytaczanie ścieżek prowadzących do niezwykłych skarbów, czyli zakładanie i serwisowanie skrzynek **geocachingowych**. W Ekwipunku Odkrywcy nie zabraknie też pakietu animatora kultury – o tym, co się w nim dokładnie znajduje, zdecydujecie sami, bo wydarzenie, które zorganizujecie, by ożywić wybrany zabytek, będzie zależało jedynie od Waszej kreatywności! Będziecie także mogli wziąć udział w obywatelskim monitorin-

gu zabytków – wspólnie zbadać wybrany obiekt i opisać go w serwisie **otwartzabytki.pl**. Prawdziwy Odkrywca powinien mieć także pod ręką coś, co uwieczni jego odkrycia! Proponujemy Wam **fotografowanie** zabytków. Najlepsze zdjęcia zostaną opublikowane w rządowym portalu e-zabytek.pl. Możecie także na odległość oprowadzać dziesiątki, a może i setki turystów z całej Polski, tworząc **audio- i wideoprzewodniki** po niezwykłych, być może całkiem już zapomnianych miejscach! Zostańcie **archeopatrole**m, który będzie śledzić stanowiska archeologiczne na terenie całej Polski i badać ich stan. Jeśli zaś marzycie o odkrywaniu w Waszej okolicy nieznanego dotąd grodziska, okopów czy ruin – zadanie z wykorzystaniem najnowszej technologii **LiDAR** będzie właśnie dla Was!

Być PRO

Jeśli zrealizujecie na dobrym poziomie zadania „Czasu odkrywców”, Wasza drużyna zostanie wyróżniona i otrzyma miano Drużyny Odkrywców oraz prawo noszenia na chustach specjalnych wyróżników – metalowych Pierścieni Odkrywcy. Zyskacie też prawa członkowskie w Programo-

wym Ruchu Odkrywców (PRO). Prawo używania tego miana i Pierścieni Odkrywców uzyskacie na zawsze, nie będziecie musieli go później przedłużać ani potwierdzać. W tym miejscu Wasza przyгода z PRO może się zakończyć, ale warto zostać w naszym ruchu na dłużej, bo każdego roku będziemy publikować nowe propozycje programowe z kolejnymi zestawami wciągających zadań. Za wykonanie każdego z nich przyznawane są punkty, a po osiągnięciu kolejnych progów punktowych podnosicie pozycję Waszej Drużyny na Tablicy Sławy PRO i zdobywacie kolejne poziomy zaawansowania, oznaczane na Pierścieniach Odkrywców.

Ciągłe wsparcie

Gwarantujemy Wam stałe wsparcie na każdym etapie udziału w naszej propozycji.

Do każdego zadania otrzymacie szczegółowy poradnik, opracowany na podstawie naszych doświadczeń w pracy z wybraną formą. Ponadto od momentu zgłoszenia, przez wybór zadania aż do jego realizacji i podsumowania będziecie mogli liczyć na pomoc mentora – doświadczonego instruktora, który w każdej chwili będzie

gotowy udzielić Wam potrzebnego wsparcia.

PRO to coś więcej!

PRO to inicjatywa składająca się z trzech filarów: propozycji programowej, warsztatów szkoleniowych i wakacyjnego spotkania drużyn. Każdy z nich jest osobnym przedsięwzięciem, a to, czy weźmiecie udział w jednym, czy we wszystkich, zależy od Was. W ciągu roku poza propozycją programową i zdobywaniem Pierścienia Odkrywców możecie także wziąć udział wiosną w **warsztatach „Drużyna PRO”**, w czasie których będziecie mogli zdobywać ponadstandardową wiedzę i umiejętności w wielu

dziedzinach związanych z życiem drużyny, ale nie tylko – również na przykład z budowaniem własnego e-wizerunku czy pozycji na rynku pracy. Latem natomiast zapraszamy Was na **Rajd Odkrywców**, na którym będziecie mogli wziąć udział w testowaniu przygotowanych

przez nas pomysłów i zadań, które staną się propozycją programową na kolejny rok.

Więcej informacji znajdziecie na stronie **odkrywcy.zhp.pl**.

PWD. BARBARA RÓŻALSKA
CZŁONKINI KONWENTU PROGRAMOWEGO
RUCHU ODKRYWCÓW

TERMINARZ ODKRYWCY

- 14 lipca – 31 października 2015 r. - zgłoszenia do udziału w „Czasie odkrywców” (im szybsze zgłoszenie, tym pełniejsze wsparcie, z którego można skorzystać)
- 8-10 kwietnia 2016 r. – (dla chętnych) warsztaty „Drużyna PRO” w Warszawie, uroczyste wręczenie Pierścienia Odkrywców
- 31 maja 2016 r. – ostateczny termin wykonania zadań
- 3-7 lipca 2016 r. – (dla chętnych) Rajd Odkrywców, uroczyste wręczenie Pierścienia Odkrywców



InterCamp

po raz pierwszy w Polsce



Tego zlotu wcześniej u nas nie było, choć harcerki i harcerze z Polski biorą w nim udział od kilku lat. InterCamp – bo o nim mowa – po raz pierwszy zorganizowali skauci holenderscy w 1967 roku.

Odbywa się zawsze w czasie Zielonych Świątek.

Bierze w nim udział ok. 3000 skautów i skautek z Holandii, Francji, Belgii, Niemiec, Czech, Polski, USA, Kanady, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii oraz – gościnnie – m.in. z Norwegii czy Finlandii. Miejsce zlotu zmienia się co roku: w 2012 była to baza armii USA w Niemczech, w 2013 – Holandia, w 2014 – Wielka Brytania a w 2015 – Polska.

Komendantką pierwszego „polskiego” InterCampu została hm. Agnieszka Pospiszyl – szefowa zespołu ds. Europy Środkowej Wydziału Zagranicznego Głównej Kwatery ZHP, komendantka reprezentacji naszej organizacji na poprzednie zloty i członkini Komitetu InterCampu.

Zaprosiliśmy naszych gości do Nysy – pięknego miasta na Opolszczyźnie, bogatego swoją historią i zabytkami, w tym unikalnym systemem fortyfikacji. Właśnie w położonym na skraju miasta Fortcie II rozlokował się w dniach 22-25 maja 2015 InterCamp. Jako temat wiodący organizatorzy zaproponowali „Rycerskość” i z nim związanych było wiele zajęć, w których mogli wziąć udział uczestnicy zlotu. A przybyło ich ponad dwa i pół tysiąca z 20 krajów, nawet spoza Europy.

Piątek był dniem przyjazdu i rozlokowania. Patrole trafiały do jednego z czterech subcampów – podobozów, rozkładały namioty, przygotowywały posiłki, poznawały teren i sąsiadów. Organizatorzy starali się, aby w każdym z podobozów byli przedstawiciele jak największej liczby krajów. Od początku aktywnie działały służby IST, których członkowie dotarli na zlot dzień wcześniej.

W sobotę rano odbyła się ceremonia otwarcia. Przybyli na nią oprócz uczestników również zaproszeni goście – wśród nich wiceprzewodniczący Europejskiego Komitetu Skautowego WOSM Christos Hatzidiamandis, władze ZHP z przewodniczącym hm. Dariuszem Supłem i naczelniczką hm. Małgorzatą Sinicą, członkowie komitetu InterCampu, władze województwa i mia-

sta Nysa. Potem było już bardzo swobodnie – dużo muzyki, okrzyków, niewiele przemówień. Po około godzinie wszyscy rozeszli się do zajęć, które tradycyjnie odbywały się w dwóch blokach: ON-SITE i OFF-SITE.

PROGRAM ON-SITE miał miejsce na terenie zlotu. Było to kilkadziesiąt (dokładnie 84) punktów programowych, które uczestnicy mogli odwiedzać w dowolnej kolejności. Zajęcia były bardzo różnorodne – przeróżne gry zespołowe, sprawnościowe, zajęcia manualne, techniki skautowe, zajęcia sportowe. Ale nie takie zwyczajne – na wielu punktach odnosiły się do tematu zlotu, czyli rycerskości. Bo właśnie z rycerską historią Nysy związana była fabuła całego zlotu. Prowadzący zajęcia ubrani byli w historyczne stroje, konkurencje nawiązywały do czasów średniowiecza:



foto: Konrad Kmieć

jak rzut do celu – to z „maszyny obłężniczej” miotającej jabłka, jak strzelanie – to z łuku lub kuszy; można też było spróbować sił w kuźni, wybijając monetę, skosztować kwasu chlebowego... Na każdym punkcie po wykonaniu zadania dostawało się pieczątkę – po uzbieraniu odpowiedniej liczby takich pieczątek w niedzielę po godz. 14 można było odebrać plakietkę **ACTIVITY BAGDE**.

PROGRAM OFF-SITE był poza terenem zlotu. Międzynarodowe patrole wyruszały z mapą w stronę Nysy, aby wziąć udział w tematycznej grze terenowej. Była to podróż przez cztery okresy w historii Nysy – średniowiecze, czasy Księstwa Nyskiego, erę Napoleona Bonaparte aż po współczesność. Gra wymagała współpracy, znajomości nowych technologii oraz umiejętnościami strategicznego i logicz-

nego myślenia. W jej trakcie skauci poznawali nie tylko zabytki jednego z najstarszych miast śląskich, ale również ich ciekawą historię, legendy i tajemnice oraz dzień dzisiejszy miasta.

Każdy z uczestników brał udział w obu częściach programu – ci, którzy w sobotę byli na terenie zlotu, w niedzielę wędrowali do miasta, i odwrotnie.

Wieczory to czas na integrację przy muzyce i śpiewie – w sobotni wieczór wszyscy mogli się wyszaleć podczas koncertu zespołu „Wszyscy byliśmy harcerzami”, a w niedzielę już bardziej kameralnie i po skautowemu pospiewać przy ogniskach w podobozach. Na terenie zlotu działała kawiarenka i poczta skautowa, otwarte były skautowe sklepiki i przywiezione przez Holendrów muzeum pod namiotem prezentujące pamiątki z In-

tercampów i jamboree skautowych. W niedzielę był również czas na udział w nabożeństwie ekumenicznym.

Zlot zakończył się ceremonią pożegnalną w poniedziałek rano. Następnym InterCamp – za rok w Czechach.

* * *

Nie wiem, jak to się dzieje, ale skautowe zloty mają do siebie, że choćby były tam tysiące skautów, zaraz, bez specjalnego poszukiwania, spotkasz na nich kogoś znajomego. Pamiętam, jak odwiedzając tylko na jeden dzień Jamboree w Szwecji, w ogromnym namiocie, gdzie trzeba się było zameldować i dostać odpowiednią bransoletkę, aby wejść na teren zlotu, zanim się obejrzałam, usłyszałam: – Hej, Misiu, czy to ty? – I zobaczyłam znajomego skauta z Węgier. Tak było i na tegorocznym Inter-

Campie. Zanim się dobrze rozeznałam, gdzie jest jaki podobóz – już na głównej drodze spotkałam zaprzyjaźnioną skautkę z Czech, której właśnie miałam zacząć szukać. A za chwilę w skautowym muzeum – druha z Holandii, która była na naszym SAN-ie – zlocie Skautów Europy Środkowej w 1999 r. w Sanoku.

I to jest wspaniałe, i dlatego warto jeździć na skautowe zloty – poznawać nowych ludzi, spędzić chociaż kilka dni z tymi, którzy mają te same ideały, myślą i działają podobnie, wśród których czujemy się, jakbyśmy znali się od lat. I to jest właśnie ten międzynarodowy wymiar skautingu! Warto, żeby każdy harcerz, każda harcerka mógł go doświadczyć.

**HM. HALINA „MISIA”
JANKOWSKA**

Opcja **ZERO**... **KSI!**

Komisje stopni instruktorskich. W 360 hufcach, w 17 chorągwiach w KSI pracuje co najmniej 1200 instruktorów – w większości harcistrzów. Sporo? Na pewno niemało. Część z tych instruktorów pełni jeszcze inne funkcje w organizacji, ale część od dawna wyłącznie w komisji zasiada.

Parę lat temu przedstawiłem pomysł: zlikwidujmy komisje stopni instruktorskich. Równoległe z tą propozycją zaproponowałem pomysł na zmianę systemu zdobywania stopni instruktorskich. Myślę, że bez uszczerbku dla jakości instruktorów, a z oszczędnością i czasu, i wysiłku poświęcanego na tworzenie niepotrzebnych nikomu wielostronowych raportów, wędrujących w dobrym hufcu do archiwum (w słabszym – nie chcę myśleć, gdzie trafiają). Co więc wymyśliłem?

Należy zacząć od zmiany podejścia do zdobywania stopni i oderwania się od tego, co mamy w tej chwili – a przede wszystkim od myślenia, że przecież komisje stopni instruktorskich były zawsze i jest to tak ważne ciało, że organizacja nie jest w stanie bez nich funkcjonować. W wymaganiach na poszczególne stopnie sformułowana

jest idea stopnia oraz konkretne wymagania, jakie należy spełnić – tak naprawdę przede wszystkim są to umiejętności praktyczne, którymi kandydat musi się wykazać. Nowy system powinien przede wszystkim powrócić do idei relacji mentorskiej – kandydat zdobywający stopień ma swojego opiekuna, zatwierdzanego przez komendanta hufca czy chorągwi (w zależności od zdobywanego stopnia), który razem z nim układa plan dojścia do kursu instruktorskiego – tak, do kursu instruktorskiego. Jest to plan, w którym zakłada się konkretną praktykę na przykład w podstawowej jednostce organizacyjnej – tak jak jest to w tej chwili w wymaganiach na stopień przewodnika, nabycie konkretnych – opisanych przez Związek, pożądanych kompetencji. To wszystko dzieje się w ustaleniu z opiekunem – mentorem. Po spełnieniu tych wymagań, a tak naprawdę po nabyciu przez

kandydata konkretnych kompetencji, może on wziąć udział w kursie instruktorskim na dany stopień (przewodnika, podharcmistra lub harcmistra). I to opiekun własnym podpisem i słowem potwierdza: tak, ten instruktor ma już kompetencje do tego, by wziąć udział w kursie.

Tu się na chwilę zatrzymam, aby omówić plusy takiego rozwiązania. Pierwszy – to **duże wzmocnienie roli opiekuna** – nie mógłby on być, tak jak to się niekiedy dzieje dzisiaj, opiekunem wirtualnym, tylko na papierze, bo to na nim spoczywałaby odpowiedzialność za właściwe ułożenie ścieżki rozwoju przyszłego instruktora. Drugi, wynikający z pierwszego, to **wzmocnienie w opiekunach, a więc w naszej kadrze, odpowiedzialności za organizację**. Wszak każdy z nich swym podpisem i słowem potwierdzałby, że ta konkretna osoba – jego podopieczny – nabyła już jakies

kompetencje i może wziąć udział w kursie instruktorskim. Kolejny plus – z założenia **wszyscy uczestnicy szkolenia mieliby na początku tę samą wiedzę i doświadczenie.**

Teraz bywa z tym różnie. Czasami ktoś na kurs trafia na samym początku zdobywania stopnia, a czasem na końcu, zatem poziom uczestników kursu jest bardzo różny – i wiadomo: słabsi nie nadążają, dobrzy się nudzą, najlepiej wychodzą na tym średniacy.

Nasz kandydat trafia na kurs, gdzie odpowiedzialność za niego biorą członkowie komendy, czyli zespół kadry kształcącej. Kurs kończy się przyznaniem stopnia instruktorowi (lub nie). Proste i bardzo praktyczne. Kurs nie musi oczywiście wyglądać tak jak w tej chwili, może mieć inne treści. Obecnie wiele osób kończących pozytywnie kursy nie podejmuje służby w drużynach czy gromadach. Bardzo często podczas dalszej realizacji próby, na przykład podczas praktyki w drużynie, stwierdzają, że to jednak nie dla nich. W opisanej przeze mnie sytuacji

na kurs trafia człowiek, który już przeszedł pewien staż, nabył pewną wiedzę i umiejętności w praktyce, a na kursie ma je usystematyzować i poszerzyć.

Podział kompetencji, które ma nabyć instruktor na drodze swojej próby instruktorskiej, jest do rozpisania i podzielenia pomiędzy obszar doświadczenia i samego kursu. Taka sytuacja rozwiązuje nam też problem pojawiający się ostatnimi czasy w organizacji – zamykania prób na stopnie instruktorskie bez ukończenia kursów. Ponieważ w proponowanym przeze mnie systemie nie ma innej drogi – kurs kończy się przyznaniem stopnia lub skierowaniem przez komendę kursu wniosku do odpowiedniego komendanta o przyznanie stopnia.

Ale wróćmy do komisji stopni instruktorskich. Co z ich członkami, którzy nagle pozostaną bez funkcji? Zaprośmy ich do służby w zespołach kadry kształcącej. Tam będą mieli bezpośredni kontakt z przyszłymi przewodnikami, podharcemistrzami i harc-

mistrzami. Bo dzisiaj, niestety, praktyka pokazuje, że w wielu przypadkach członkowie KSI widzą osoby zdobywające stopień dwa razy: na otwarciu i zamknięciu próby. Poza nielicznymi wyjątkami komisje nie prowadzą żadnej pracy ze zdobywającymi stopnie w trakcie realizacji próby. Wiedza, doświadczenie tych instruktorów na pewno w sposób znaczący może wpłynąć na polepszenie pracy większości zespołów kadry kształcącej. Co więcej, w wielu hufcach może się okazać, że w końcu zespoły takie powstaną, bo nie wszędzie niestety działają.

Wspominałem też powyżej o obowiązujących w obecnym systemie raportach. Pomysł zrezygnowania z nich wpisuje się w obecną strategię – opcję 0. No bo przecież instruktorzy, zamiast tworzyć raporty z prób, będą mieli zdecydowanie więcej czasu na praktyczne działanie. Od dawna przecież wiadomo, że najwięcej człowiek uczy się właśnie w praktyce.

Czy to gotowy pomysł? Na pewno nie.

To tylko zarys pomysłu, ale może posłużyć jako głos lub być może początek dyskusji nad zmianą w zakresie systemu zdobywania stopni instruktorskich, a także być może kształcenia drużynowych. W wielu organizacjach dzieje się podobnie. Instruktor zdobywa uprawnienia, wiedzę i kompetencje w praktycznym działaniu i podczas wielowymiarowego szkolenia. Często nie staje potem przed żadną komisją. To osoby odpowiadające za jego szkolenie podejmują ostateczną decyzję.

Może czas rozpocząć bardziej konkretną dyskusję na ten temat. Może przyszedł czas na dużo odważniejsze zmiany. Naprawdę wierzę, że jest to potrzebne i że można przeprowadzić zmiany. **Myślę, że ze stawiania przed komisją egzaminacyjną, która często nie zna zdobywającego stopień, w ZHP możemy zrezygnować,** bez obniżenia jakości poziomu naszych instruktorów.

HM. JAKUB CICHOCKI

PODHARCMISTRZOWSKA LISTA LEKTUR

Kiedy instruktorzy są na etapie kursu podharcemistrzowskiego, ostatnią listę lektur mieli prawdopodobnie przed oczami... przygotowując się do matury. Potem być może czytają coś na studiach – pewnie w większości artykuły lub fragmenty publikacji (zależnie od kierunku).

Czy w harcerstwie coś czytamy? Jasne, kiedy zaczynamy swoją przygodę z harcerstwem lub z pracą instruktorską, bardzo prawdopodobne jest, że sięgniemy po *Scouting for boys*, *Kamienie na szaniec* czy *Antka Cwaniaka*. W dużym stopniu generalizując, można się spodziewać, że po zapoznaniu się z tym „kanonem” rzadko sięgamy po książki w kontekście harcerskim (pomijając poradniki).

Takie listy lektur – czy to w szkole, czy na studiach – mają swój sens i cel. Samo przekazanie tematu podczas lekcji lub wykładu to nie wszystko. Materiał na wykładzie jest pewnym wycinkiem wiedzy, osadzonej w szerszym kontekście. Często warto ten kontekst znać, aby naprawdę zrozumieć daną treść. Ów wycinek z natury rzeczy porusza tylko niektóre zagadnienia. Ktoś, kto będzie bardziej zainteresowany, będzie chciał poszukać innych źródeł, żeby zgłębić temat i poznać go w pełni. Zdarzają się też zagadnienia, które odwołują się nie tylko do wiedzy, ale także do wartości. Oznacza to, że dla każdego ten temat będzie bardzo indywidualny – inaczej go zrozumie i przeżyje, będzie chciał go przemyśleć, poznać inne punkty widzenia. To właśnie umożliwiają dodatkowe lektury. Tam, gdzie wykład nie jest

WIEDZA O ZHP

- Podstawowe dokumenty ZHP: Statut ZHP i Strategia rozwoju ZHP
- „Podstawy wychowawcze”
- „Kodeks instruktorski”
- „System pracy z kadrami”
- „Pokłosie wędrówki do sukcesu”, Robert Baden-Powell
- „Młodość przeżywa się raz”, Stanisław Broniewski
- „Myśli o Polsce i wychowaniu”, Aleksander Kamiński
- „Pojutrze. Myśli Aleksandra Kamińskiego”, Andrzej Janowski (red.)
- „Służba harcerska”, Józef Sosnowski
- „Aby człowiek mógł być zadowolony z życia, jednym z najistotniejszych warunków jest, aby był przekonany, że ma ono jakiś

sens, jakąś wartość”. – Władysław Tatarkiewicz

- „Cynik to człowiek, który zna cenę wszystkiego, a nie zna wartości niczego”. – Oscar Wilde
- „Być wychowawcą – znaczy: dawać, służyć, pomagać, inspirować”. – Aleksander Kamiński
- „Jeżeli mamy z wysiłkiem i ponuro rozgrywać swą piękną grę, jaką jest harcerstwo, to nie grajmy”. – Stefan Mirowski
- „Harcerstwo (...) to idea wcielona w życie, to iskra zapładniająca wolę”. – Henryk Glass

HARCERSKI SYSTEM WYCHOWAWCZY

- Harcerski system wychowawczy – metoda harcerska
- Metodyki grup wiekowych
- „Elementy programu skautowego”

- „Harcerski System Wychowania”, Marek Gajdziński
- „Stosowanie metody harcerskiej w drużynie harcerzy”, Marek Kamecki
- „O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu”, Ewa Grodecka
- „Rozwój idei puszczarskiej w skautingu 1902-1939”, Tadeusz Wyrwalski
- „Główną wartością w życiu nie jest to, co dostajesz. Główną wartością w życiu jest to, kim się stajesz”. – Jim Rohn
- „Chcemy nauczyć naszych chłopców nie tylko jak żyć, ale jak cieszyć się życiem”. – Robert Baden-Powell
- „Nie chodzi o to, byśmy osiągnęli nasze najwyższe ideały, lecz o to, aby były one naprawdę wysokie”. – Robert Baden-Powell
- „Patrz szeroko. I nawet kiedy wydaje ci się, że patrzysz szeroko

w stanie zawrzeć wszystkiego, wkraczają książki – pozwalają poznać kontekst, inny punkt widzenia, pogłębić treść.

Swoją listę lektur do kursu podharcemistrzowskiego stworzyłam zainspirowana listą lektur z kursu harcistrzowskiego „Cogito”. Jasne, że podczas kursu narzekałam na zbyt małą ilość czasu na przeczytanie czegokolwiek. Z drugiej jednak strony przyznam, że była to doskonała okazja do zmobilizowania się! To właśnie wtedy najwięcej myślałam nie tylko o wartościach harcerskich, ale też moich zupełnie wewnętrznych. Dlaczego by więc nie zrobić tego samego na kursie podharcemistrzowskim? Przecież nie chodzi tylko o to, żeby przekazać wiedzę merytoryczną. Równie ważne jest, aby pracować z instruktorami, pamiętając o wartościach, skłaniać do refleksji, szukania czegoś więcej. Na zajęciach kursowych jesteście ograniczeni czasem, dlatego możemy go trochę oszukać, sięgając po dodatkowe źródła, do których można zajrzeć po ich zakończeniu. Nie cho-

dzi bynajmniej o to, by rekomendowane lektury były obowiązkowe, sprawdzane za pomocą testu. Idea, która mi przyświecała, to żeby te pozycje były pomocą dla kadry i prowadzących zajęcia, ale także bogatym materiałem dla kursantów – żeby mogli poszerzyć swoje horyzonty, wiedzieć więcej, umieć lepiej i pokusić się o refleksję, co oznacza bycie podharcemistrzem.

Lista jest oczywiście zupełnie indywidualnym wyborem. Nie chcąc dokonywać tego wyboru zupełnie samodzielnie, zwróciłam się o pomoc do znajomych kształceniowców i poprosiłam ich o przesłanie swoich propozycji. Z tego, co otrzymałam, wybrałam **KSIĄŻKI** do każdego bloku tematycznego ze standardów. Jako że żyjemy w kulturze obrazu, zaproponowałam też jeden lub dwa **FILMY**. Na liście znalazły się także **CYTATY** – mogą stanowić dobre rozpoczęcie lub zakończenie zajęć. Oczywiście to, co zaproponowałam, w żaden sposób nie jest wyborem ostatecznym ani zamkniętym. Wierzę, że będzie

- ciągle patrz jeszcze szerzej”.
- Robert Baden-Powell
- „Nie być użytecznym dla nikogo świadczy o braku wartości”. – Kartezyusz

ODPOWIEDZIALNY INSTRUKTOR W ZHP

- Postawa instruktorska
- Rola osobistego przykładu instruktora
- Planowanie własnego rozwoju – harmonia w życiu
- „Indywidualna ścieżka rozwoju”
- Instruktor – opiekun, mentor
- Budowanie autorytetu lidera

Rozwój:

- „Przesunąć horyzont”, Martyna Wojciechowska
- „Hobbit”, John R. R. Tolkien
- „7 nawyków skutecznego działania”, Stephen Covey

- „Uważność. Trening pokonywania codziennych trudności”, Ronald Siegel
- „Everest. Góra Gór”, Monika Witkowska
- „Pełna MOC życia”, Jacek Walikiewicz
- „Jak rozwinąć skrzydła”, Piotr Fijewski
- „Kto zabrał mój ser?”, Spencer Johnson
- „Elementarz twórczego życia”, Krzysztof J. Szmidt

Autorytet:

- „Sytuacje intymne w pracy wychowawczej”, hm. Anna Poraj, phm. Aleksandra Wojewoda, phm. Grażyna Kujawiak
- „Styl życia”, Stefan Mirowski
- „Władysław Bartoszewski. Wywiad rzeka” Władysław Bartoszewski, Michał Komar
- „Wilk, który nigdy nie śpi”, Walter Hansen

- „Steve Jobs”, Walter Isaacson

Rozwój:

- „Why I love bugs”, Mikołaj Szewczyk
- „Cyrk motyli”

Autorytet:

- „Żelazna dama”
- „Bogowie”

Rozwój:

- „Czymże jest życie, jeśli nie szeregiem natchnionych szaleństw? – Trzeba tylko umieć je popełniać! A pierwszy warunek: nie pomijać żadnej sposobności, bo nie zdarzają się co dzień”. – George Bernard Shaw
- „A jednak trzeba się sponiewierać od czasu do czasu w imię czegoś. Rzucić się w przepaść i poczuć, że się frunie. Bez tego może i bezpieczniej, ale nijak”. – Maciej Stuhr

to materiał przydatny, ale pewnie na niejednym kursie wyklują się dodatkowe pozycje.

Na liście można znaleźć oczywiście lektury stricte harcerskie, takie jak chociażby *Pokłosie wędrówki do sukcesu* Baden-Powella, *O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu* Grodeckiej czy *Styl życia* Mirowskiego. Każda z tych pozycji jest warta polecenia. W końcu gdzie najlepiej będą przedstawione nasze wartości i założenia, jeśli nie u harcerskich autorytetów? Wcale nie oznacza to, że będą to lektury pełne powagi. Czytając chociażby *Pokłosie (...)*, czułam, że jest to lekka i przyjemna lektura, pomimo tego, że traktująca o wyzwaniach dorosłego życia.

Czasem najbardziej znaczące słowa odnajdujemy w najmniej oczekiwanych miejscach. Zwykła bajka lub film fabularny także mogą poruszać sprawy głębsze, a wartości harcerskie odnajdziemy na kartach książek wielu pisarzy. Spróbujcie chociażby wytłumaczyć laikowi, jak działa me-

todo harcerska. Podejrzewam, że niezbyt chętnie sięgnie on do Grodeckiej i niekoniecznie wszystko zrozumie. W tej sytuacji warto polecić film *Wytłumaczyć marzenia*. Po jego obejrzeniu łatwiej jest pojąć koncepcję pośredniości i wytłumaczyć, o co chodzi z wiązaniem wyblinki i robieniem podchodów – jak to właściwie służy wychowaniu.

Do zagadnień lidera i nie tylko będę zawsze gorąco polecać *Grę* Endera. W tej książce można znaleźć praktycznie wszystko: kwestie polityczne związane z rządzeniem na świecie, refleksję nad rozwojem cywilizacji, pytanie o to, na ile ludzkość może rościć sobie prawo do wyłączności, gdzie kończy się granica walki o przetrwanie, jak ma się dobro jednostki w starciu z wyższymi celami, jak daleko można wyjść poza strefę komfortu, aby się rozwinąć, ale jednocześnie nie złamać, jak dobre przywództwo poprawia efektywność grupy, czy bycie liderem to wrodzony talent, czy kwestia odpowiedniej nauki... Mogłabym wymieniać tak jeszcze długo, ale nie przestanę mnie zadziwiać,

- „Cel jest to marzenie z datą wykonania”. – Napoleon Hill
- „Jeśli nie zbudujesz swojego marzenia, ktoś inny Cię zatrudni, abyś pomógł mu zbudować jego”. – Tony Gaskins
- „Wielkie umysły mają cele, inni mają życzenia”. – Washington Irving

Autorytet:

- „Zawsze wolę zaufać najlepszemu ze wszystkich – to taka oszczędność czasu”. – Rudyard Kipling
- „Aby ukarać mnie za moją pogardę dla autorytetów, los sprawił, że sam stałem się autorytetem”. – Albert Einstein
- „Trzeba od każdego wymagać tego, co on może wykonać. Autorytet polega przede wszystkim na rozsądku”. – A. de Saint-Exupéry
- „Tylko że bycie autorytetem wcale nie jest takie proste. Trzeba

- czasu, cierpliwości, oddania. Trzeba wysłuchać, zrozumieć, poradzić. A przede wszystkim coś sobą reprezentować”. – Krzysztof Czarnota
- „Wiara w autorytety powoduje, że błędy autorytetów przyjmowane są za wzorce”. – Lew Tołstoj

PODSTAWY PLANOWANIA PRACY (...)

UMIĘJĘTNOŚCI INTERPERSONALNE

- Zasady komunikacji
- Umiejętność komunikacji
- Udzielanie informacji zwrotnej
- Motywowanie
- Wspieranie, ocenianie
- Prezentacja i wystąpienia publiczne

Komunikacja:

- „Mały Książę”, Antoine de Saint-Exupéry
- „Techniki Jednominutowego Menedżera w praktyce”, Ken Blanchard
- „Odchodząc od NIE” William Ury
- „Stanowczo, łagodnie, bez lęku”, Maria Król-Fijewska
- „Komunikacja międzyludzka”, Zbigniew Nęcki
- „Jak pogłębiać inteligencję emocjonalną”, Jeanne Segal

Motywacja:

- „100 sposobów na zmotywowanie innych”, Steve Chandler
- „100 sposobów na zmotywowanie siebie”, Steve Chandler
- „ABC organizacji pozarządowej” (rozdział o motywowaniu), Grzegorz Całek, Anna Poraj

Komunikacja:

- „Idy marcowe”

jakim cudem na tak niewielu stronach, w opakowaniu *science fiction*, można było zmieścić tak wiele. Z instruktorskiego punktu widzenia to bardzo inspirująca lektura, która potwierdza m.in. wartość pracy systemem małych grup czy też indywidualnego podejścia do wychowania.

Jeśli ktoś będzie chciał zgłębić kwestię motywacji, a zwłaszcza tego, jaka jest w niej rola lidera, to polecam *Cyrk motyli*. Oczywiście, jako że motywacja jest w dużej mierze indywidualna i uwarunkowana przez nasze wewnętrzne przekonania i wartości, na każdego ten film może wpłynąć inaczej. Ja osobiście płacę prawie za każdym razem, kiedy go oglądam. Nawet jeśli dla kogoś ten sposób motywacji może być nieskuteczny, to warto wtedy potraktować *Cyrk motyli* w sposób warsztatowy – jako analizę jednej z możliwych opcji.

Bardziej merytorycznie niż refleksyjnie polecam Blancharda. Na liście są dwie jego pozycje, ale

jeśli chodzi o zarządzanie i przywództwo, proponuje on wiele interesujących rozwiązań. Dobrym przykładem jest technika jednonumutowego menedżera – bardzo szybka do przeczytania, bardzo łatwa do rozumienia i jeszcze łatwiejsza do zastosowania.

Kurs to projekt zdefiniowany w czasie – ma swój początek i koniec. Tymczasem kształcenie jest procesem ciągłym. Jako kadra kursu nie jesteśmy często w stanie być z naszymi kursantami na co dzień, wspierać ich w codziennej drodze. **Możemy jednak pozostawić im narzędzia, dzięki którym będą odkrywać kolejne aspekty na własną rękę.** Otwierając książkę, rozpoczynamy przygodę, a z każdej przygody wracamy inni.

 HM. KATARZYNA PUCUŁEK

Motywacja:

- „Nietykalni”
- „Cyrk motyli”
- „Forrest Gump”

Komunikacja:

- „(...) zawsze nam powtarzał, że uprzejmość nakazuje rozmawiać z ludźmi o rzeczach interesujących dla nich, a nie dla nas”. – Nelle Harper Lee
- „To, że milczę, nie znaczy, że nie mam nic do powiedzenia”. – Jonathan Carroll
- „Uprzejme spojrzenie i uśmiech znaczą często więcej, niż udana rozmowa”. – Stefan Wyszyński
- „Jeśli dwóch ludzi rozmawia, a reszta słucha ich rozmowy – to już jest teatr”. – Gustaw Holoubek
- „Ale on panował przede wszystkim słowami, wypowiadające właściwe słowa we właściwym czasie”. – Orson Scott Card

Motywacja:

- „Sukces nigdy nie jest ostateczny. Porażka nigdy nie jest totalna. Liczy się tylko odwaga”. – Winston Churchill
- „Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomyślne wiatry. Podróżuj, śnij, odkrywaj”. – Mark Twain
- „W życiu nie chodzi o oczekiwanie, aż burza minie... Chodzi o to, by nauczyć się tańczyć w deszczu”. – Vivian Green
- „Jeśli nie umiesz latać, biegnij. Jeśli nie umiesz biegać, chodź. Jeśli nie umiesz chodzić, czołgaj się. Ale bez względu na wszystko – posuwaj się naprzód”. – Martin Luther King
- „Bycie bohaterem swojego życia to akt odwagi”. – Jacek Walkiewicz

HUFIEC JAKO WSPÓLNOTA
(...)

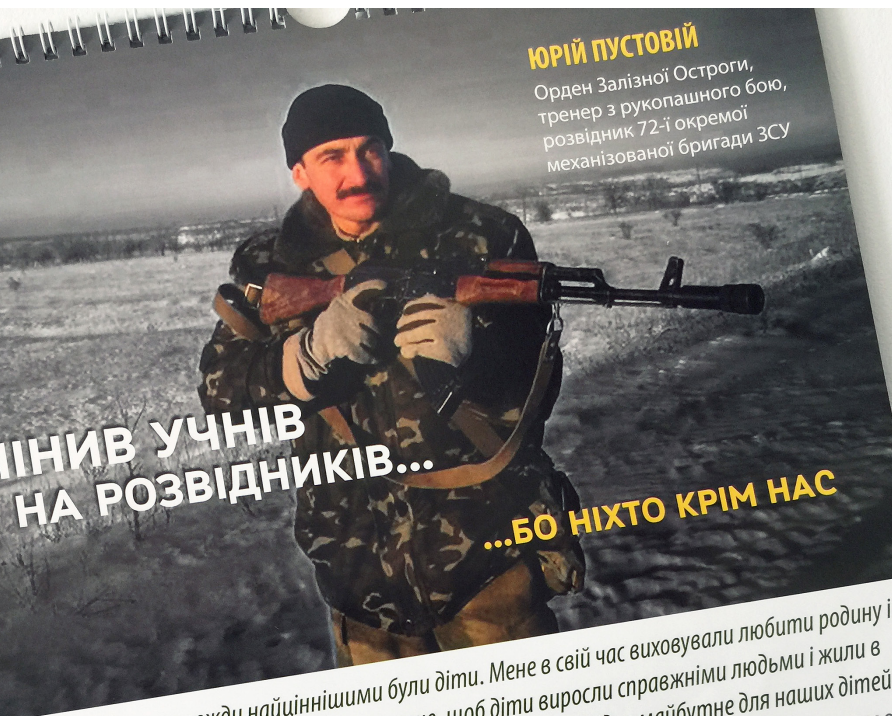
PRACA Z GRUPĄ
(...)

WSPÓŁPRACA SKAUTOWA
(...)

**Cała lista lektur
jest dostępna
w Centralnym Banku
Pomysłów**

NIE ZŁAMIEMY swojego przyrzeczenia...

Piszę ten artykuł, bo mam wyrzuty sumienia...



ЮРІЙ ПУСТОВІЙ

Орден Залізної Остроги,
тренер з рукопашного бою,
розвідник 72-ї окремої
механізованої бригади ЗСУ

**ПІШІВ УЧНІВ
НА РОЗВІДНИКІВ...**

...БО НИХТО КРИМ НАС

Для мене завжди найціннішими були діти. Мене в свій час виховували любити родину і Батьківщину. Тому для мене головне, щоб діти вирости справжніми людьми і жили в кращих умовах. Ніхто, крім нас не зможе збудувати гідне майбутнє для наших дітей!

пл. сен. Юрій Пустовій, 030

2015 ЧЕРВЕНЬ

Пн	Вт	Ср	Чт	Пт	Сб	Нд	Пн	Вт	Ср	Чт	Пт	Сб	Нд
Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat	Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat	Sun
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	
29	30												

Пам'ятні дати
в історії Пласту

26.06.1958
28.06.1890
28.06.1914

Помер композитор Ярослав Вінцовський - "Ярославенко", автор музики пластового гімну.
Народився Петро Франко, один із засновників Пласту, сотник УСС, начальник легіону в У
У Львові відбувся великий зліт, присвячений 100-літтю з дня народження Т. Шевченка - пе
пластова зустріч



To był koniec maja i pierwszy dzień InterCampu w Nysie. Radosny dzień. Złotowe miasteczko z godziny na godzinę wypełniało się namiotami skautowych ekip. Uśmiechnięci, radośni, przyjaźni, młodzi ludzie z 20 krajów. Przyjechali do Nysy po to, aby dzielić się tą radością i wspólnie przeżywać skautową przygodę.

Na wszystko wokół szeroko otwartymi oczyma patrzyła osiemnastka harcerzy z naszego szczebu. Dla nich to był pierwszy taki zlot, pierwsze takie przeżycie. Czym innym jest poznawać harcerstwo z perspektywy harcówkowych zbiórek, a czym innym udział w prawdziwym skautowym zlocie! Czekają ich też za chwilę pierwsze spotkanie ze skautami z naszej partnerskiej drużyny skautów niemieckich z DPSG z Solingen. Dzieciaki bardzo to przeżywały, bo każdy miał przygotować na to spotkanie po angielsku swoją autoprezentację.

Po drodze na planowane od miesiąca spotkanie z naszymi

Niemcami wypatrzyłem nad grupką namiotów ukraińską flagę. Szybko zaprowadziłem tam drużynę. Spotkaliśmy kilkoro skautów z ukraińskiego Płasta. Krótka rozmowa. „Witajcie, skąd jesteście, aaa z Kijowa... a my rok temu uczestniczyliśmy w Alercie Naczelnika ZHP *Harcerze dla Ukrainy*, wiemy, że u was jest wojna... sława Ukrainie... a teraz pędzimy na nasze spotkanie z Niemcami”. Jeszcze tylko kurtuazyjnie wymieniliśmy podarki... i popędziliśmy.

A potem był InterCamp: wspólny program z niemieckimi skautami, wspólna wędrownia, wspólna kolacja, kominek, wieczór z piosenkami i płasami. Po trzech dniach przygody powrót do domu. Dzieciaki, wybiegając z busa, skandowały: „I see InterCamp! InterCamp is OK!”.

Spóźniona refleksja przyszła dopiero potem, gdy obejrzałem prezent, który dostaliśmy od ukraińskich skautów. Jest to ścienny kalendarz zatytułowany: „NIE ZŁAMIEMY SWOJEGO PRZYRZECZENIA...”. Wydawcą był Płast – Narodowa Skautowa Organizacja Ukrainy oraz Fundacja Wspierania Skautów-Żołnierzy. Pokazuje ponad dwadzieścia portretowych zdjęć płastunów.

Młodzi ludzie, dwudziesto-, trzydziestoletni. Mężczyźni i kobiety. Wszyscy w wojskowych kamuflażach, w hełmach, kuloodpornych kamizelkach i z bronią. Ktoś z przestrzeloną ukraińską flagą na skraju

zasypanego śniegiem okopu, ktoś na strzeleckim stanowisku w stepie, inny na wieżyczce transportera, ktoś w drzwiach wojskowej sanitarki. Chłopak w berecie z płastową lilijką razem ztrzema innymi dźwigając nosze. Twarze wykrzywione z wysiłku. Młody mężczyzna w mundurze na peronie kolejowym przytula kobietę i dwoje zapłakanych dzieci. Widać, że to rodzinne rozstanie. Inny z karabinem stoi pod drogowskim: Debalcewe, Artiemowsk. To są nazwy miejscowości dobrze mi znane z doniesień o walkach na wschodzie Ukrainy sprzed kilku miesięcy. Hełmy głęboko osadzone na głowach.

Przy każdym zdjęciu nazwisko, zawód wykonywany w cywilu, informacja, jaką służbę pełni obecnie i charakterystyczne zdanie:

Oleksandr Linczewskij
chirurg, naczelnny lekarz szpitala polowego:
„Zamienił biały fartuch na kamuflaż...”.

Petro Szkutjak
dyrektor biura księgowego, ochotnik w batalionie „Ajdar”:
„Zamienił rachunkowość na automat...”.

Jurij Pustowij
trener, zwiadowca w brygadzie zmechanizowanej:
„Zamienił uczniów na zwiadowców...”.

Dwanaście nazwisk, pod każdym zdjęciem podpis: „... bo kto, jeśli nie my”.

Na końcu taki komentarz:

„Dziś Ukraina przeżywa ważny czas. Mamy wojnę. Ukraina walczy o swoją niezależność i dobrobyt. Płastuni wspierają tę walkę. Wielu płastunów z bronią w rękę broni naszej Ojczyzny. Ten wysiłek wymaga naszego wsparcia...”.

Teraz już zrozumiałem, dlaczego od roku tak trudno było nam przekazać Płastowi medykamenty zakupione w ramach alertu. Dlaczego nie odpowiadają na nasze maile i nie ma z nimi kontaktu. Ukraiński skauting czynnie zareagował na wojnę w ich ojczyźnie. Wypełnia skautowe przyrzeczenie. Jakże szokująca i odmienna jest ich rzeczywistość, gdy patrzy się na nią z naszej sytej i bezpiecznej części Europy. Donbas jest zaledwie 1300 kilometrów od Warszawy. Trzy dni jazdy samochodem.

Teraz jest mi po prostu głupio i wstyd. Może wtedy na InterCampie zamiast pośpiesznego „small talk” mogłem powiedzieć im coś naprawdę ważnego. Że szanuję ich za wierność skautowym ideałom, które w ich ocenie dziś wymagają podjęcia takiej służby,

że rozumiem dokonany przez nich wybór, że podziwiam ich odwagę i poświęcenie. Może trzeba było spędzić z nimi więcej czasu, wypytać o szczegóły, dowiedzieć się – jak tam jest na Ukrainie, tam na wschodzie, w zonie ATO, czyli w strefie operacji antyterrorystycznej, gdzie walczą ochotnicze bataliony. Dowiedzieć się, czego potrzebują. Daliśmy im torcik wedlowski, gdy oni potrzebują hełmów i kamizelek kuloodpornych. A potem my pośpiesznie wróciliśmy do swojej rzeczywistości: bezpiecznej, sytej. Oni wrócili do siebie.

Żałuję, że wtedy na InterCampie tych ważnych rzeczy im nie powiedziałem. Stąd ten artykuł. Również dlatego, że widzę, jak ludzie w Polsce niewiele rozumieją z tego, co tam się dzieje. Ostatnio na jednym z portali informacyjnych przy notatce opisującej, że na linii frontu pod Donieckiem Rosjanie koncentrują wojska do nowej ofensywy, jakiś mistrz erudycji dodał komentarz, że „taka ofensywa powinna jak najszybciej wymieść z Ukrainy te banderowskie, faszystowskie popłuczyny...”. To obrazuje, jak część z nas postrzega rosyjską agresję na Ukrainę.

Mogę częściowo zrozumieć takie opinie. Historia polsko-ukraińskich relacji jest tragiczna i trudna. Ale jeszcze trudniejsza i bardziej tragiczna jest historia polsko-niemiecka, a obecnie z Niemcami mamy stosunki najlepsze od blisko 1000 lat. Młodzi ludzie, którzy spotkali się na InterCampie, niczym się nie różnili i doskonale się dogadywali. Nie da się w globalnej rzeczywistości po siedemdziesięciu latach od zakończenia wojny budować swoich relacji z innymi społeczeństwami tylko na historycznych żalach, fobiach i kompleksach! Jaki sens miałyby wtedy obecność Polski w NATO i w Unii Europejskiej? Bylibyśmy osamotnionym, słabym, zakompleksionym krajem, następnym na liście agresora zaraz po Ukrainie i krajach nadbałtyckich.

Profesor Bartoszewski mawiał, że w każdym społeczeństwie jest jakiś procent ludzi wybitnych, potrafiących zrozumieć i trafnie opisywać rzeczywistość. Jest też większość ludzi przeciętnych, którzy szukają zrozumienia tej rzeczywistości, poznając różne punkty widzenia, oraz jest pewien procent idiotów, którzy nie mają opo-

rów, żeby krzykliwie głosić swoje idiotyzmy.

Skauci Ukrainy bronią swojej ojczyzny w wojnie wywołanej przez agresję sąsiedniego państwa, które gwałcąc międzynarodowe prawo realizuje swoją imperialną politykę.

Bracia skauci, nie damy wam broni, nie wyślemy hełmów ani kulooodpornych kamizelek. Ale dziś może nawet ważniejsza wojna toczy się w przestrzeni komunikacji społecznej! My harcerze, szczególnie harcerscy instruktorzy, jesteśmy tą najbardziej aktywną częścią społeczeństwa. Mamy czasem duży wpływ na kształtowanie opinii innych. Dlatego to minimum, które możemy zrobić, to wiedzieć o tym, co dzieje się u Was na Ukrainie „więcej, niż wiemy” i starać się to zrozumieć „więcej, niż umiemy”. Mieć na ten temat swoje własne zdanie i mówić tu w tej części Europy o Waszej służbie, odwadze i poświęceniu.

„... bo kto, jeśli nie my”.

HM. JACEK SMURA



19 września br.

REDAKCJA „CZUWAJ” i CSI ZHP
zapraszają na **konferencję harcmistrzowską**
z okazji 25-lecia „Czuwaj”

ZAPISZ TĘ DATĘ!

PODHARCMISTRZ:

Myślenie o swoim rozwoju



HM. IWONA BRZÓZKA-
ZŁOTNICKA

Karolina, która swego czasu realizowała pod moją opieką próbę podharcmistrowską, można powiedzieć, że była podopieczną totalnie niezdecydowaną, co chce w życiu robić. Bez przerwy zmieniała zdanie w kwestii swoich życiowych priorytetów: raz chciała studiować to, innym razem zupełnie coś innego, raz ważna była dla niej gra na saksofonie, za dwa dni jednak teatr... Naprawdę można było stracić do niej cierpliwość. Ktoś mógłby powiedzieć, że nie dojrzała, żeby zostać podharcmistrzynią. Ale było zupełnie inaczej.

Umieć określać kierunki swojego rozwoju, to właśnie dawać sobie prawo do eksperymentowania na rzecz dążenia do własnej dojrzałości, czasem do „pokapryszenia”, czy na pewno to rozwiązanie jest dla mnie najlepsze, czy zyskam dzięki niemu coś wartościowego dla siebie, czy będzie to dla mnie okazją do zdobycia nowego doświadczenia... Brzmi egoistycznie? Być może, ale choć trudno wyznaczyć granicę między tym, czy ktoś naprawdę zmienia zdanie w sposób przemyślany, a tym, czy po prostu „odpuszcza” i wycofuje się przy najmniejszej trudności, warto czasem sobie na taki egoizm pozwolić. To często wymaga nie lada odwagi, bo skłonni jesteśmy uważać, że raz podjętej decyzji trzeba się trzymać i nie wycofywać się ze swoich postanowień, nawet jeśli one nas uwierają. A gdzie odpowiedzialność, gdzie służba? Dla mnie odpowiedzialność przejawia się właśnie w tym, że nie tkwimy z uporem w postanowieniach, z którymi przestaliśmy

się utożsamiać, bo to blokuje nasz rozwój, wypala naszą motywację, a przez to szkodzi tym, z którymi pracujemy.

Określać kierunki swojego rozwoju to poszukiwać, myśleć krytycznie, przystępować do działania, ale też wycofywać się, jeśli trzeba. To patrzeć na to, gdzie teraz jestem i wyznaczać sobie wciąż nowe cele. To umieć mierzyć się ze zmianami, które naturalnie następują w naszym życiu. Współczesny świat stawia tutaj poprzeczkę bardzo wysoko i wymaga od nas elastyczności na niemalże wszystkich polach. Czas realizacji każdej próby jest najlepszy na obieranie różnych szlaków, którymi chcemy kroczyć, na próbowanie, która droga jest tą właściwą.

Im więcej myślimy nad sobą, nad swoim rozwojem, tym więcej mamy dylematów dotyczących nas samych. Byłam wielokrotnie świadkiem, gdy podczas realizacji próby podharcmistrowskiej (a tak naprawdę każdej) instruktorzy zadawali sobie pytanie, czy w ogóle warto dalej być w harcerstwie – gdy już świadomi tego, czego potrzebują, weryfikowali, czy w ZHP mają szansę się rozwijać tak, jakby chcieli. Jak można? – ktoś zapyta. Ale dla mnie to jest najcenniejsza postawa, bo właśnie z tych najbardziej krytycznych osób mamy potem najlepszych instruktorów ZHP. Ich decyzja, żeby realizować się dalej w harcerstwie, jest przemyślana, samodzielna i podjęta ze świadomością wszelkich ograniczeń, na które mogą natrafić.

Karolina jest teraz świetną instruktorką. Kończy studia, ma swoje zainteresowania i pasje, którym się poświęca. Pewnie jeszcze nie raz zmieni zdanie na temat swojej przyszłości. Życzę jej tego, bo wiem, że myśli o sobie i działa świadomie. Ważne takie momenty zwrotne, które sami sobie planujemy i nad którymi mamy kontrolę, są najlepszym motorem naszego rozwoju.

Określa kierunki swojego rozwoju.

Swoją postawą propaguje harcerski system wartości.

Rozumie ludzi i otaczającą go rzeczywistość – reaguje na ich potrzeby.

Potrafi zauważyć sytuację problemową i je rozwiązywać. Umie spojrzeć na nie szerzej, niż tylko z perspektywy własnego środowiska.

Buduje swój autorytet.

Doskonali swą wiedzę i umiejętności wychowawcze. Dzieli się nimi z kadra.

Pracuje w zespole instruktorskim.

Ma własny pogląd na sprawy nurtujące jego środowisko harcerskie.



Obozowe wsparcie dla **drużynowego**

Pamiętam zdziwienie, jakiego doznałam, kiedy po raz pierwszy pojechałam jako drużynowa na obóz. Harcerką byłam już równą dekadę, ostatnie dwa obozy pełniłam funkcję przybocznaj, od grudnia poprzedniego roku samodzielnie prowadziłam drużynę, a miesiąc wcześniej zakończyłam pozytywnie próbę przewodnikowską. Jednak dopiero na miejscu ołśniło mnie, że powinnam dla swojej drużyny przygotować „jakiś program”, bo nikt tego za mnie nie zrobi.

Mimo że uczestniczyłam we wszystkich przed-obozowych spotkaniach kadry, po prostu nie wiedziałam, że powinnam mieć napisany, a wcześniej przemyślany, program. Prawdopodobnie komendant obozu sądził, że jest to sprawa oczywista, a jednocześnie nie odczuwał potrzeby kontrolowania moich działań. Ponieważ zgrupowanie liczyło tylko dwie drużyny, nie mieliśmy zastępcy do spraw programowych, który by mógł w którymś momencie sprawdzić mój obozowy program pracy lub przynajmniej zweryfikować jego istnienie. Uczylałam się więc przez działanie. Dosłownie założyłam, że będzie tak, jak było na naszych obozach wcześniej.

A wcześniej nasza drużyna działała w szczepie i ostatnie trzy lata program był ogólnoozowy. Były w nim co prawda „okienka” na czas dla drużyn, ale były to tylko wyjątki od generalnej reguły. Ostatniego roku kadra była tak ambitna, że całe życie obozowe podporządkowała koncepcji „ula”, w którym poszczególne grupy wiekowe tworzyły „roje”, czyli programowo i logistycznie oddzielne podobozy. Niewiele dziś z tamtych zajęć pamiętam, gdyż nie brałam udziału w ich przygotowywaniu, a będąc obozną i opiekując się najmłodszą z grup, sama w nich nie uczestniczyłam.

Mając 16-17 lat, doświadczyłam więc na sobie dwóch grzechów głównych naszej starszej kadry:

z jednej strony zupełnego braku zainteresowania tym, jak przygotowana jest do obozu najmłodsza kadra, z drugiej – wyręczania tych młodych z zadań wychowawczych. Efekt, jak sobie można wyobrazić, był jeden: mój pierwszy obóz poprowadziłam w istocie jak cywilną kolonię. Stanica chorągwi, gdzie obóz się odbywał, posiadała bogatą ofertę zajęć dodatkowych, wykorzystaliśmy więc wszystkie możliwości przewidziane w odpłatności: wypłatanie koszyków, lepienie z gliny, a nawet rejs małą łódką. Zajęcia kolonijne przeplatane były niespecjalnie ze sobą powiązаныmi zajęciami z „wiedzy harcerskiej”.

Jedynie, czego się po latach nie wstydzę, to zaangażowanie w tworzenie tych zajęć „małej kadry”, czyli zastępowych, a także starszych harcerek, które dopiero po wakacjach objęły swoje zastępy. Każda z nich wybrała sobie temat i miała samodzielnie przekazać go wszystkim pozostałym (na obozie była nas tylko dziesiątka). W ten sposób przynajmniej w ich przypadku nie zmarnowałam szansy na stawianie wyzwań i naukę w działaniu.

O tym, że obóz powinien być podsumowaniem śródrocznej pracy drużyny, dowiedziałam się dobre kilka lat później. Szkoda, bo **zdecydowanie więcej dobrego mogłabym osiągnąć nie tylko podczas tego obozu, ale w ogóle w pierwszych miesiącach prowadzenia drużyny, gdybym była bardziej świadomie ukierunkowana przez moich mentorów.** Ogromna szkoda. Cóż, sama uczyłam się na swych błędach.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA



część 15

A jednak (niestety) tacy jak inni...

Pamiętacie dziesięcioletnie hufce? Takie, jakim był nasz? A przecież nie byliśmy największym środowiskiem w kraju... No tak, tylko nieliczni mają tyle lat, aby pamiętać tamte zamierzchłe czasy. Niektóre hufce były wielkości dzisiejszych chorągwi. Zuchy, harcerze, harcerze starsi i instruktorzy... Tych ostatnich – harcerzy i harcerek starszych oraz instruktorów i instruktorek – ponad szesnastoletnich młodych ludzi było nas w hufcu ze dwa tysiące. I było zupełnie normalne, że działo się między nimi (no, między nami) to, co dziać się musiało, co miało miejsce za czasów Andrzeja Małkowskiego (i jego narzeczonej a później żony Olgi Drahonowskiej) i ma miejsce dziś. Nic nowego pod słońcem. Wielkie, niewyobrażalne i małe miłości i fascynacje. On i ona. Ona i on. Młodzieńcze zdrady i nowe związki. Codzienna burza hormonów. W szczepach, drużynach i między szczepami. W namiestnictwach... W trakcie kilkutyśycznej akcji letniej.

Nasz komendant hufca – ogromny autorytet – był z nas dumny. Szczególnie wtedy, gdy stawaliśmy na ślubnym kobiercu. Ale i ja też cieszyłem się, gdy jeden z moich byłych i dorosłych już zuchów został mężem zaprzyjaźnionej szczepowej a drugi zuch – byłej drużynowej z mojego szczepu. Tych instruktorskich małżeństw w szczepie mieliśmy ponad dziesięć, lecz to już inna historia.

Małżeństwa instruktorskie były ukoronowaniem naszych wielkich miłości. Tak. Komendant hufca był z nas dumny. Sam doprowadził do tego, że jego żona została instruktorką, i cieszył się z każdego harcerskiego związku. Tradycyjnie w imieniu komendy wręczał nam – małżeństwom instruktorskim – prezent ślubny – komplet sztućców. W kilkudziesięciu domach te sztućce do dziś są używane. W moim też.

I przez lata małżeństwa te były szczęśliwe. Tak jak państwo K. To typowe obozowe małżeństwo. Ona podrywa go – przystojnego, wysokiego, uroczego i nieśmiałego młodego instruktora, za którym oglądała się każda dziewczyna. Po obozie ślub i pięćdziesiąt lat szczęśliwego wspólnego życia. Niedawno obchodzili rocznicę. Tak jak państwo P. Ona podobała mi się, lecz nawet spojrzeć na mnie nie chciała, wołała innego. Są dziś P. szczęśliwymi dziadkami, spokojnie patrzącymi w przyszłość. Tak jak E. i J. Ich córka została wybitną instruktorką, zięć też był oczywiście instruktorem. Przed wnukami świetlana harcerska przyszłość.

Ale, ku mojemu zaskoczeniu, część naszych harcerskich małżeństw rozpadła się. Przez lata nic tego nie zapowiadało. I w którymś roku pękło. Okazało się, że on, zgodnie z banalnym schematem, zakochał się w młodszej. I odszedł. A ona, nie wiedząc dlaczego, znalazła swe szczęście w ramionach innego. Smutno, bo wydawało się, że my, instruktorzy harcerscy, jesteśmy ulepieni z innej gliny, że jesteśmy mądrzejsi, lepsi. Że u nas, w harcerstwie, ta obietnica wypowiedziana w urzędzie stanu cywilnego lub w kościele będzie dotrzymana. Bo przecież nie były to małżeństwa przypadkowe, były zawierane odpowiedzialnie, z rozwagą.

Niestety w tej sferze jesteśmy tacy sami, niczym nie różnimy się od innych naszych rodaków. Tak bym chciał, aby wszystkie nasze instruktorskie małżeństwa były jak K., jak P., jak E. i J. A jednak w kilku przypadkach coś się nie udało. Jak to w życiu...

 HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

Tak, kurs trzeba **przeżyć**

Hm. Stefan Mirowski, dla przypomnienia (choć – mam nadzieję – że to zbędne) przewodniczący ZHP w latach 1990-1996, wygłaszał przez wiele lat fascynujące gawędy, które systematycznie ukazywały się drukiem w miesięczniku „Czuwaj”. Wiele z tych gawęd pisał też specjalnie do naszego pisma. Był naszym najsolidniejszym (jak wieść głosi) autorem. Potem, przez złotem zegrzyńskim w 1995 r., wydaliśmy je w formie chyba powszechnie znanego zbiorku „Styl życia”.

Jednym z najbardziej znanych i powtarzanych cytatów hm. S. Mirowskiego jest ten, który dotyczy kształcenia: „Kursu instruktorskiego nie można odbyć, kurs trzeba przeżyć”.

Przy tym nie chodzi o przeżycie w sensie przetrzymać, ująć z życiem. Oczywiście druh Stefan Mirowski i wszyscy powtarzający jego słowa mają na myśli to znaczenie przeżycia, które „Słownik języka polskiego” PWN definiuje w następujący sposób:

doznać silnych emocji w związku z czymś; żywo zareagować na coś; przejść się czymś, co powstało w świadomości, w wyobraźni.

A cóż dla nas w Związku, w naszym harcerskim kształceniu oznacza przeżycie? Dlaczego tak często wracamy do tej złotej myśli?

Najczęściej słyszę słowa o przeżyciu kursu podczas rozmaitych szkoleń dla kadry kształcącej – aby uzasadnić czy wzmocnić przekonanie, że harcerskie uczenie musi odbywać się w działaniu. Tylko w działaniu. Autorytet hm. Mirowskiego używany jest więc po to, aby obrzydzić, zdyskredytować styl kształcenia, który sprowadza się do wielogodzinnego siedzenia, najczęściej przy stolikach, biernego słuchania prowadzącego i ogląda-

nia prezentacji wyświetlanej na ekranie z rzutnika, ew. pisania markerem na szarym arkuszu papieru. Znamy to?

Oczywiście uznanie takiego kształcenia za harcerskie to byłaby przesada. Należy jednak pamiętać, że kształcenie w ZHP, szczególnie dla kadry powyżej drużynowych (np. namiestników, kształceniowców, komendantów), to nie zabawa z nastolatkami, zatem musimy uwzględnić w nim specyfikę uczenia osób dorosłych. A ta wskazuje, że czasami trzeba używać tak zniechęcających, „nieharcerskich” form podawczych – w imię naszej skuteczności!

**Napisałem o przesadzie.
Rzecz w tym, że przesada
w drugą stronę też bywa uciążliwa!**

Bo naprawdę, aby przeżyć kurs, nie trzeba przez tydzień żyć wyłącznie o chlebie i wodzie, oczywiście bez telefonu komórkowego i dostępu do sieci, przemierzać kilometry przez bagna, czołgać się w błocie itd. Nie trzeba też każdego zajęć kursowych okraszać tysiącem ozdobników, niespotykanymi formami. Nie trzeba! Bo przeżycie to emocje, to coś, co dzieje się w naszej głowie, co porusza naszą wyobraźnię, uruchamia myślenie w nowym kierunku.

Aby dokonać wstrząsów, zmian w umysłach naszych kursantów, nie trzeba wcale ekstremalnych doznań na ciele, bagien, głodówki itd. Wystarczą ludzie – niesamowici uczestnicy kursu i charyzmatyczni liderzy.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
reklama@czuwaj.pl

Harcerski Ośrodek Wypoczynkowy **Krówka Leśna** nad zalewem Koronowskim

Idealne miejsce na Wasz obóz, biwak lub inne pomysły.
 Prawdziwa głusza 15 km od Koronowa!

ZADZWOŃ, ZAREZERWUJ, PRZYJEDŹ
a na pewno wrócisz tu!



KONTAKT:
biuro@krowka-lesna.pl
 tel. kom. 602 122 420

Juszczyn

Baza wyposażona jest w:
 namioty obozowe typu NS,
 "dychy" wysokie i niskie,
 namioty kadrowe 6 i 8-osobowe,
 namiot-jadalnia typu brytyjskiego



Doskonałe
miejsce
wypadowe
 na piesze
 wycieczki w
Beskid Żywiecki

Więcej
 informacji
 o bazie:
 Adrian Pindel
 tel. 669-745-594
oswiecim@zhp.pl



Baza obozowa
Hufca Oświęcim

Można organizować
kolonie obozowe
i obozy harcerskie
 realizowane
 w różnych
 formatach
 i tematykach.



Część bazy dla
bezpieczeństwa
 jest **oświetlona**
 co pomaga
 również służbie
 wartowniczej.



Koszt
 osobodnia
 to **tylko 33zł!**



Baza posiada również:
 kuchnie pod wiatą
 (spełniająca wymogi SANEPID),
 sanitariaty, latryny,
 namiot ambulatoryjny,
 podstawowe zaplecze sportowe



HARCERSKIE BAZY OBOZOWE HUFCA ZHP ZIEMI WADOWICKIEJ

34-100 Wadowice, ul. Teatralna 2
 tel./fax: 33 823 40 69, tel. kom.: 606 663 353
www.wadowice.zhp.pl wadowice@zhp.pl



WOJ. ZACHODNIOPOMORSKE / MORZE
POGORZELICA
oraz
UNIEŚCIE k. Mielna

WOJ. MAŁOPOLSKIE / BESKIDY
ZALESIE
k. Stryszowa

zapraszamy w góry i nad morze

Redaktor naczelny:

hm. Grzegorz Catek
naczelny@czuwaj.pl, 501 GCALEK

Zastępczyni

redaktora naczelnego:

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

Kontakt z redakcją:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
 00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
 ew. telefon: 22 33 90 759

Kolegium redakcyjne:

hm. Adam Czetwertyński
 hm. Karol Gzyl
 hm. Emilia Kulczyk-Prus
 hm. Ewa Lachiewicz

Stali współpracownicy:

hm. Paweł Chmielewski
 hm. Jakub Cichocki
 hm. Lucyna Czechowska
 hm. Maria Kotkiewicz
 hm. Cezary Pręcerek
 hm. Anita Regucka-Kwaśnik
 phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:

Główna Kwatera ZHP

Producent:

4 Żywioty sp. z o.o.

Konto do prenumeraty:

4 Żywioty sp. z o.o.
 46 1050 1038 1000 0090 6288 6644



Zdjęcia:

Grzegorz Catek, Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
 pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
 zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów
 oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
 Redakcja nie płaci honorariów autorskich
 – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
 Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
 z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Harcerska pamięć

1. **Cele konkursu** to: podniesienie poziomu wiedzy dzieci i młodzieży o ważnych wydarzeniach z historii oręża polskiego, rozwój postaw patriotycznych dzieci i młodzieży, przyczynienie się do ochrony miejsc pamięci narodowej, rozwój współpracy jednostek harcerskich ze środowiskami kombatanckimi oraz zwiększenie wśród dzieci i młodzieży szacunku do kombatanatów i ich dokonań, zebranie i popularyzowanie dobrych praktyk, pomysłów i dokonań środowisk harcerskich w zakresie wychowania patriotycznego i historycznego, ochrony miejsc pamięci narodowej oraz współpracy z kombatanтами.
2. Udział w konkursie może wziąć **każda jednostka harcerska** prowadząca działania zbieżne z celami konkursu.
3. Aby wziąć udział w konkursie, jednostka musi przesłać **do 7 września 2015 r.** materiały konkursowe w postaci elektronicznej pod adresem: **czuwaj@zhp.pl**.
4. Materiały konkursowe powinny zawierać:
 - a. opis prowadzonych działań (w czasie ostatnich 5 lat) o objętości 2-5 stron
 - b. zdjęcia, skany itp. dokumentujące prowadzone działania – maksimum 15 plików
- c. informacje adresowe zgłaszanej jednostki harcerskiej
- d. informacje kontaktowe (e-mail, telefon) do osoby przygotowującej materiały konkursowe.
5. W konkursie przewidziane są minimum **trzy główne nagrody oraz nieograniczona liczba wyróżnień**. Jury ma prawo dokonać swobodnego podziału nagród i wyróżnień. Od decyzji jury nie przysługuje odwołanie.
6. Uczestnicy otrzymają informację o wynikach konkursu wraz z zaproszeniem na jego uroczyste podsumowanie **do 10 września 2015 r.**
7. Wręczenie dyplomów dla wszystkich uczestników konkursu oraz nagród nastąpi podczas podsumowania konkursu, które odbędzie się **w Warszawie 19 września 2015 r.**
8. Materiały nadesłane na konkurs nie podlegają zwrotowi. Mogą być wykorzystane przez organizatora konkursu w celu upowszechniania, w szczególności w celu publikacji w katalogu pokonkursowym.
9. Koszty przygotowania i przesłania materiałów konkursowych ponosi zgłaszający.
10. Nadesłanie materiałów konkursowych oznacza akceptację niniejszego regulaminu.

KONKURS JEST WSPÓLFINANSOWANY PRZEZ
MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

